Dziś: Jedna kobieta uśmierciła 600 osób

Dziś 10 stron **Cena numeru 10 gr**

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 284 Rok 66 Sobota, dnia 5 grudnia 1936

Zachwiany tron króla Anglji?

Miłość Edwarda VIII do żonatej Amerykanki spotkała się z oburzeniem opinji publicznej

Londyn. (PAT.) Reuter donosi: Publiczność angielska dzisiaj rano na pierwszych stronach prawie wszystkich dzienników angielskich spostrzegła dwa groźne słowa: „Kryzys konstytucyjny".

Dzienniki donoszą, że na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów omawiano stosunki króla z ministrami, a w szczególności sprawę życia prywatnego króla w przyszłości. Rząd uznał, iż w razie, gdyby sprawy te nie zostały pomyślnie załatwione, zagrażałby poważny kryzys konstytucyjny.

„Daily Mail" dowiaduje się, iż premjer Baldwin poinformował króla o głębokiem zaniepokojeniu gabinetu małżeńskiemi projektami króla. Zdaniem rządu, najlepiej byłoby, gdyby król ogłosił, że nie zamierza się żenić. Król po dłuższej rozmowie z Baldwinem udał się wczoraj samochodem do Fort Belveder, dokąd wezwał dzisiaj rano trzech wybitnych członków swego otoczenia.

Biskup Bradfordu dał hasło!

Londyn. (PAT). Jeden z najbardziej wpływowych dostojników kościoła anglikańskiego bisk. Bradfordu dr. Blunt dał hasło do niezmiernie doniosłej akcji prasowej, dotyczącej położenia korony w związku z oczekiwaną uroczystością koronacyjną króla Edwarda VIII.

„Dobrodziejstwa korony królewskiej — oświadczył biskup — zależne są w pierwszym rzędzie od wiary i ofiarności samego króla. Nie wypadałoby mi zabierać głosu na te tematy, chyba tylko, aby polecać króla łasce Boga, której będzie on tak wielce potrzebował, jeżeli ma wiernie dochować swoich obowiązków, albowiem król jest takim samym człowiekiem, jak inni. Mam nadzieję, że uświadamia to sobie całkowicie. Niektórzy z nas gorąco pragnęliby, aby król dał więcej wyraźnych dowodów tej świadomości. Przy obrządku koronacyjnym król zajmuje powszechnie uznane stanowisko reprezentacyjne. Jego osobiste poglądy i zdanie, stanowią jego własność i jako jednostka posiada to samo prawo, co każdy z nas, aby mieć swoje prywatne sumienie. Ale w swej roli publicznej, na swej własnej koronacji jest wyrazicielem ideału narodu angielskiego o powołaniu króla".

Słowa powyższe wywołały w prasie zupełnie niebywały oddźwięk. Zbliżony do premjera i stanowiący własność teścia min. Edena najbardziej wpływowy dziennik prowincjonalny „Yorkshire Post" w artykule redakcyjnym p. t. „Król i jego naród" pisze:

Sensacyjne pogłoski prasy amerykańskiej

„Dr. Blunt musiał mieć dostateczne powody do poczynienia tak wyraźnych uwag. Obecnie przeważnie wiadomo już, jak dalece sensacyjna prasa amerykańska dawała upust pogłoskom na temat króla ostatniemi czasy. Rzeczą właściwą jest traktować z pogardą plotki, które często krążą o członkach europejskich rodzin panujących. Biskup Bratfordu z pewnością nie zwróciłby na nie uwagi, ale niektórych wiadomości, jakie ukazały się w poważnych dziennikach amerykańskich, a nawet jak się zdaje i w pismach dominjów, nie można traktować z równą dozą obojętności. Znalazły one zbyt wiele pośrednich dowodów i poprostu są uzasadnione faktami.

„Gdy król Edward wstąpił na tron po wielce ukochanym królu Jerzym, naród jednogłośnie powitał go w radosnem przekonaniu, że będzie istotnie, jak sam przyrzekł, kroczył śladami swego poprzednika. Z konieczności głębokie rozczarowanie musiałoby nastąpić, gdyby zamiast trwałej ciągłości wzorowego przykładu powstał między królem a jego ministrami spór nieomal bezwzględnie prowadzący do wszczęcia najbardziej ważkiego zagadnienia konstytucyjnego."

Czem zajmował się gabinet

„Manchester Guardian" p. t. „Król i jego zadanie" pisze na ten temat:

„Istnieją podstawy do przypuszczenia, że nagle zwołane posiedzenie gabinetu w ubiegły piątek nie zajmowało się niepokojącym stanem rzeczy w Europie, lecz pewną sprawą wewnętrzną, dotyczącą doniosłego zagadnienia natury konstytucyjnej, które zaciążyło na stanowisku króla względem jego ministrów oraz na jego gotowości kierowania się we wszystkich sprawach, decydujących o pomyślności W. Brytanji, radą, jakiej premjer uważa za stosowne udzielić. Doniosłość tej zasady, która w równym stopniu służy pomocą i poparciem monarchji, jak błogosławieństwu i rozwojowi państwa, jest niewątpliwa. Nie sposób przypuszczać, że nasz obecny król, pomny umiłowanego przez naród przykładu swego ojca, dążyćby mógł do zakłócenia stosunków, jakie między monarchją a ministrami istniały w ciągu 25 lat poprzedniego panowania".

Na oskarżenia opinji są dowody

Zbliżony do kanclerza skarbu Nevilla Chamberlaina „Birmingham Post" oświadcza:

„Znaczny odłam społeczeństwa angielskiego, który nie czyta dzienników amerykańskich i nie słyszy plotek, jakie kursują dokoła dworu, z konieczności zapyta dziś, co te słowa oznaczają. W każdym razie należy przypuszczać, że biskup Bradfordu przekonał się, iż plotki i pogłoski oraz wiadomości oparte w wysokim stopniu na dowodach pośrednich, o pewnej specjalnej stronie życia prywatnego jego królewskiej mości nie są pozbawione podstaw rzetelnej prawdy. Prywatne i polityczne życie króla stanowią nierozerwalną całość".

Powyższe głosy prasy coprawda nie wskazują o co chodzi. Jednak poruszona tu sprawa jest dziś w Anglji tajemnicą publiczną.

Rząd dał królowi do zrozumienia, że jest przeciwny jego małżeństwu

Londyn. (ATE) „United Press" donosi:

Jak podają ze źródeł absolutnie pewnych, ustosunkowanie się króla Edwarda do pani Simpson grozi wywołaniem kryzysu rządowego, lub conajmniej poważnych rozdźwięków między królem, a ministrami. Gabinet dał królowi do zrozumienia, że jest przeciwny jego ewentualnemu małżeństwu z panią Simpson.

Ponieważ król Edward nie reagował dotychczas na to, jak twierdzą w kołach poinformowanych, premjer Baldwin oświadczył, że jeżeli nie zajmie stanowiska w tej sprawie, to rząd przedłoży ...lamentowi projekt ustawy, na mocy którego małżeństwa królów angielskich będą w przyszłości uzależnione od zgody rady koronnej. Na to król miał zagrozić, że odmówi swej sankcji dla takiej ustawy.

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Czerwona woda na niemiecki młyn



Niemiec: Podnieście śluzę wyżej, towarzyszu Stalinie, — o to mi właśnie chodzi.

Sen. Wiesner agituje...

Jeździ po Wielkopolsce i Pomorzu, skarżąc się na rzekomy ucisk mniejszości narodowej

Poznań, 2. 12. — Senator Wiesner, przedstawiciel mniejszości niemieckiej w Senacie, uzyskał zezwolenie na urządzenie szeregu zebrań i wieców w Wielkopolsce i na Pomorzu. Jedno z takich zebrań odbyło się w Nowym Tomyślu.

Na tych zgromadzeniach sen. Wiesner wygłasza przemówienia, w których skarży się na rzekomy ucisk mniejszości niemieckiej w Wielkopolsce i na Pomorzu. Twierdzi m. in., że Niemcy w Polsce uczynili ze swojej strony wszystko, aby jaknajlepiej ułożyć swoje stosunki ze społeczeństwem i rządem polskim.

W ostatnich czasach stosunki te jednak nabrały większego naprężenia, niż poprzednio. Sen. Wiesner jest zdania, że dzieje się to skutkiem tego, że uprawnienia mniejszości niemieckiej w Polsce nie są przestrzegane. Niemcom stawia się różne zobowiązania i żądania, wzywa do wielu obowiązków wobec rządu i państwa, nie dając wzamian żadnych praw.

Przemówienia sen. Wiesnera podawane są w prasie hitlerowskiej w Niemczech pod sensacyjnemi tytułami, bądź to w wyciągach, bądź też w całości, lub w streszczeniach i odpowiednio urabiają opinję na niekorzyść Polski. (w.)

Belgja przeciw werbowaniu ochotników do Hiszpanji

Bruksela (PAT). Minister sprawiedliwości podjął na terenie całej Belgji akcję policyjną przeciwko werbowaniu ochotników do milicji hiszpańskiej. Dokonano 30 rewizyj domowych w Leodium, 61 w Charleroi oraz całego szeregu w Antwerpji i Verviers.

Bruksela. (PAT). Po przeprowadzeniu rewizyj na całem terytorjum Belgji w sprawie ochotniczego zaciągu do Hiszpanji, zostało wszczęte śledztwo sądowe.

W Antwerpji zrewidowano lokal „Legji Narodowej", biuro kierownictwa partji komunistycznej, mieszkanie sekretarza międzynarodowej pomocy czerwonej, Zuelety, który był swego czasu urzędnikiem ambasady hiszpańskiej oraz lokal generalnego sekretarjatu partji socjalistycznej. We wszystkich tych miejscach wpadły w ręce władz dokumenty, świadczące o ożywionej działalności na rzecz wysłania z Belgji ochotników, dla obu walczących w Hiszpanji stron.

Pogłoski o ustąpieniu gabinetu Baldwina

Londyn. (ATE). „United Press" donosi:

Król Edward VIII bawiący obecnie w Fort Belvedere koło Windsoru został powiadomiony o treści artykułów wstępnych prasy prowincjonalnej, które ostro krytykują go z powodu postępowania w sprawie pani Simpson. Słychać, że król Edward VIII ma się udać do Londynu dla rozmówienia się ze swymi doradcami prawnymi, by usłyszeć ich zdanie o ostatnich wydarzeniach, jakie nastąpiły na tle sprawy.

Wszystko przemawia za tem, że sprawa p. Simpson zbliża się do punktu kulminacyjnego i niebawem znajdzie swe rozwiązanie. W jakiej formie i w jakim kierunku trudno przewidzieć. Pogłoski, że gabinet angielski ma ustąpić w związku z tą sprawą, wzmagają się coraz bardziej, przyczem mówi się o przyszłym tygodniu jako o terminie ustąpienia rządu.

Parlament żąda deklaracji od Baldwina

Interpelacja przywódcy opozycji i odpowiedź szefa rządu

Londyn (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin przewódca opozycji Attlee zwrócił się do premjera Baldwina o złożenie deklaracji w sprawie wszystkich wyłaniających się trudności konstytucyjnych. Baldwin odpowiedział na to, że w dniu dzisiejszym nie ma do złożenia żadnych deklaracyj. Chociaż nie istnieją w tej chwili żadne trudności konstytucyjne, oświadczył premjer, sytuacja jest tego rodzaju, że niewłaściwem jest abym był zapytywany o nią w obecnej jej fazie.

Na zapytanie Attlee, czy ze względu na zaniepokojenie narodu brytyjskiego, premjer może zapewnić, że złoży w tej sprawie deklarację, gdy tylko to będzie możliwe, Baldwin odpowiedział, że będzie pamiętał o wszystkim, co mówił Attlee.

Następnie w odpowiedzi na zapytanie Churchilla, czy premjer może zapewnić, iż żadne nieodwołalne postanowienia nie zapadną przed złożeniem w tej sprawie formalnej deklaracji w parlamencie, Baldwin odpowiedział, że w obecnej chwili nie może nic dodać do złożonej przez siebie deklaracji, lecz że rozważy pytanie postawione mu przez Churchilla.

Król opuścił Londyn

Do swej posadłości w Windsorze zawezwał członków dworu

Londyn. (PAT.) Kryzys konstytucyjny, wynikły wskutek zamiarów małżeńskich króla, wywołuje wśród społeczeństwa duże wrażenie. Sprawę tę omawia się wszędzie z ożywieniem.

Król Edward po wczorajszej rozmowie z premjerem odjechał na noc, jak i w dniach poprzednich, do swej posiadłości zamiejskiej Fort Belvedere, położonej niedaleko Windsoru. — Dziś rano król nie powrócił do Londynu, lecz wezwał do siebie trzech ważnych członków dworu królewskiego: mjr. Ulicka Aleksandra, skarbnika Piers Legha, adjutanta osobistego, oraz sir Goldfreya Thomasa, długoletniego prywatnego sekretarza króla, gdy był on księciem Walji.

Paryż przewiduje najgorsze...

Możliwe komplikacje przy ślubie, kryzys konstytucyjny i dalsze konsekwencje

Paryż. (PAT.) Dzienniki paryskie obszernie omawiają w depeszach londyńskich korespondentów kryzys konstytucyjny, jaki przeżywa obecnie Anglja.

„Petit Parisien" zapytuje, czy konflikt, który powstał od kilku dni, wszedł już w fazę decydującą. Czy rzeczywiście jest on tak ostry, iż Baldwin rozpatrywał ewentualność ustąpienia rządu.

„Echo de Paris" mówi o możliwości odroczenia koronacji. Dziennik przypomina stanowisko biskupa Bradfordu, który uważa, iż koronacja jest aktem ściśle określonym, którego nie można zmieniać. Na przeszkodzie do małżeństwa króla stoją dwie sprawy: jako protestant nie może on ożenić się z katoliczką, z drugiej strony kościół anglikański może odmówić swego błogosławieństwa jednemu z rozwiedzionych małżonków oraz komunji. Komunja jest warunkiem koronacji królewskiej. Dziennik podkreśla, iż w Londynie mówią nietylko o możliwości kryzysu ministerjalnego, ale i o jeszcze dalej idących konsekwencjach.

Prasa francuska duże znaczenie przywiązuje do wczorajszych posiedzeń rady ministrów, zwracając uwagę, iż jedno z nich odbyło się po wizycie, jaką premjer Baldwin złożył królowi.

Pogłoski o kompromisie

Król poślubi p. Simpson, ale zrzeknie się dla potomstwa praw dziedzicznych do tronu

Londyn (PAT). Reuter donosi: Ks. Jorku odbył dziś rozmowę królową — wdową Marją. Książę i księżna Jorku odwołali dzisiaj swe wizyty. Sinolaitr, przewódca opozycji liberalnej, konferował dziś z premjerem Baldwinem. Również sir John Simon odbył 2-godzinną rozmowę z premjerem. Jak wiadomo, sir John Simon jest wybitnym znawcą prawa konstytucyjnego.

W kołach politycznych uważają za możliwe, iż między królem a gabinetem osiągnięty zostanie kompromis, w myśl którego król poślubi p. Simpson, ale zrzeknie się dla ewentualnego potomstwa praw dziedzicznych do tronu.

Gazety popołudniowe, które zamieszczają po raz pierwszy wielkie fotografje p. Wally Simpson, są rozchwytywane i znacznie zwiększyły swoje nakłady.

Katastrofa w podziemiach kopalni Mysłowice

4 górników zostało zasypanych węglami — Dwu z nich poniosło śmierć, dwu uratowano

Katowice. (PAT). Wczoraj wieczorem wydarzyła się katastrofa górnicza w podziemiach kopalni Mysłowice. Z nieustalonej narazie przyczyny złamał się filar na poziomie 136-135 m, w następstwie czego 4 górników zostało zasypanych węglem.

Wszczęto natychmiast akcję ratunkową, w rezultacie której 2 zasypanych wydobyto żywych, aczkolwiek rannych, dwu pozostałych poniosło śmierć. Ofiarami katastrofy są Józef Barcik i Wilhelm Marzec. Zwłoki zabitych po wydobyciu na powierzchnię umieszczono w kostnicy, zaś rannych przewieziono do szpitala. Życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo.

W związku z wypadkiem władze górnicze wszczęły energiczne dochodzenie, delegując do Mysłowic przedstawiciela okręgowego urzędu górniczego w Katowicach.

Wykrycie spisku w Barcelonie

Prezydent parlamentu i premjer rządu katalońskiego aresztowani

Hendaye (PAT). Jak donoszą z Barcelony, ogromne wrażenie wywołało tam odkrycie spisku planowanego przez odłam partji separatystycznej skierowanego głównie przeciwko anarcho-syndykalistom. Celem spisku miało być ogłoszenie republiki katalońskiej o ustroju korporatywnym. Na razie w tej sprawie brak bliższych szczegółów.

Niemniej w związku z nią osadzono w cytadeli Mont-Juich p. Casanovas, prezydenta parlamentu katalońskiego, a zarazem premjera rządu Genearalidad w 1 miesiącu rewolucji. Jednocześnie otrzymał dymisję i został uwięziony dotychczasowy dyrektor wydziału bezpieczeństwa publicznego p. Rebertes.

Talavera (PAT). Korespondent Havasa podaje, że od początku bitwy o Madryt powstańcy zdobyli 38 tanków.

Miny na wodach hiszpańskich

Rząd narodowy ostrzega inne państwa przed następstwami

Paryż. (Tel. wł.) Nadeszła tutaj nota rządu narodowego w Hiszpanji, zawiadamiająca, że w czasie od 30 listopada do 15 grudnia na wodach hiszpańskich, a szczególnie w strefie pomiędzy Cap San Antonio na północ od Alicante i Marbella, na zachód od Malagi, nastąpią kilkakrotne ataki lotnicze na nieprzyjacielskie statki wojenne i inne handlowe oraz transportowce oraz wyłożone zostaną w różnych miejscach miny.

Nota zwraca szczególnie na ten ostatni moment uwagę i zapowiada, że rząd narodowy w Burgos, w razie nieprzestrzegania zapowiedzi, nie będzie ponosił odpowiedzialności za ewentualnie powstałe z tego tytułu szkody.

Sytuacja na wyższych uczelniach

Uniwersytet warszawski nie będzie otwarty przed ferjami — Politechnika otwarta tylko dla dyplomantów

Warszawa. (Tel. wł.). Agencja „Pat" informuje, że sprawa wznowienia zajęć na wyższych uczelniach w Warszawie przed rozpoczęciem feryj Bożego Narodzenia została rozstrzygnięta negatywnie. Rektorzy wyższych uczelni na naradach wczorajszych ustalili, że uniwersytet warszawski nie będzie otwarty przed ferjami, a na innych uczelniach zawieszenie zajęć przeciągnie się do pierwszych dni stycznia przyszłego roku.

Wyjątek pewien uczyniono na politechnice warszawskiej, która pozostanie otwarta tylko dla dyplomantów, którzy mają już absolutorjum, a odrabiają obecnie jedynie prace dyplomowe. Sekretarjat politechniki wydała dla dyplomantom odpowiednie przepustki dla wejścia do politechniki.

Tumult na posiedzeniu parlamentu Francji

Kagańcowa ustawa prasowa, zaprojektowana przez rząd rząd Bluma, wywołuje burzę

Paryż. (PAT). Na dzisiejszem porannem posiedzeniu izby deputowanych toczyła się dalsza dyskusja nad rządowym projektem ustawy prasowej; dyskusja miała przebieg dość burzliwy. W pewnym momencie doszło do wymiany ostrych słów między deputowanym prawicowym Henriot a komunistą Vaillans Couturier.

Na tem tle wybuchł tumult, w czasie którego deputowani Barbot i Pierre Bloch zaczęli się obrzucać obelgami i jedynie interwencja woźnych uniemożliwiła im przejście do rękoczynów. Posiedzenie zamknięto o godz. 12. Debata nad ustawą prasową została odłożona do piątku.

Lotnicy Mollison i Molinier odnalezieni!

Capetown (PAT). Lotnicy Mollison i Molinier odnalezieni zostali zdrowi i cali niedaleko Wiedrift (około 20 klm. na południe od Bredasdorp).

Audjencje u Prezydenta R. P.

Warszawa. (Tel. wł.) Prezydent R. P. przyjął na audjencji pożegnalnej posła austrjackiego Hoffingera, który opuszcza swoje stanowisko.

W ciągu dnia Prezydent przyjął również na audjencji p. Kajetana Morawskiego, który przedstawił się P. Prezydentowi jako wiceminister skarbu. (w)

Duch referentem budżetowym

Warszawa. (Tel. wł.). Referentem generalnym budżetu w Sejmie wybrany został posel Kazimierz Duch. Wybór został poprzednio uzgodniony. Posel Miedziński, którego kandydatura była wysuwana, zgłosił swoją rezygnację. (w)

Echa wykrycia spisku w Grecji

Białogród (PAT). Prasa donosi z Aten, że osobistością, o której mówi ogłoszony wczoraj w Atenach komunikat w sprawie wykrycia spisku przeciwko rządowi Metaxasa, jest Michalakopulos, który nie został aresztowany, lecz oddany pod dozór policji. Śledztwo toczy się i prawdopodobnie wszyscy spiskowcy internowani będą na jednej z wysp Dedekanezu.

Lokomotywa wpadła na grupę ludzi

Bukareszt (PAT). W pobliżu miejscowości Tejusz wpadła lokomotywa na moście kolejowym na złożoną z kilkunastu osób grupę, zabijając 4 z pośród nich a kilka ciężko raniąc. Dotychczas nie zidentyfikowano żadnej z ofiar wypadku.

Bezrobotni pobili delegatów socjalistycznych

Sosnowiec, 3. 12. W ub. tygodniu zebrali się przed magistratem bezrobotni, domagając się wydania ziemniaków na zimę.

W tym właśnie czasie na schodkach ukazało się dwóch delegatów, których ktoś wybrał jeszcze w czasie lata, aby reprezentowali bezrobotnych, oni też opinjowali przyjęcia do pracy. Pierwszy zaczął przemawiać Wójcik, znany socjalista. Bezrobotni oburzeni treścią jego wywodów rzucili się na „towarzyszy" i dotkliwie ich pobili.

Zajście zlikwidowała policja.

Nominacje dyrektora i wicedyrektorów kolei

Warszawa (PAT). W dniu dzisiejszym minister komunikacji mianował dyrektorem kolei państwowych w Krakowie inż. Ignacego Czeniewskiego, dotychczasowego dyrektora kolei państwowych w Radomiu.

Jednocześnie wicedyrektorami kolei państwowych w Krakowie zostali mianowani: p. inż. Adam Kmita, dotychczasowy naczelnik służby ruchu w dyrekcji poznańskiej, oraz mgr. Józef Pospischil, dotychczasowy wicedyrektor kolei państwowych w Poznaniu.

Życie jest piękne

Wskazania na grudzień



Zaczną się najdłuższe noce,
Zatem i najkrótsze dni.
Prosty wniosek — że w tym czasie
Będziem mogli więcej śnić.

O tem, że kryzysu niema,
Że się bryndza skończy wnet,
Lub też o tem, jakbyś chętnie
Na spotkanie szczęścia szedł.

Albo jeśli wymagania
Nieco szersze, bracie, masz —
Możesz marzyć, że się znowu
Na koszt bliźnich w knajpie schlasz.

Jedną wszakże dam ci radę:
Przez sen gadać — wara ci!
Nie starczyłoby „obozów"
Gdyby każdy rzekł — co śni!

STACH.

Na uboczu

Pech pana Mincberga

W dyskusji sejmowej nad exposé wicepremjera Kwiatkowskiego przemawiał także — jak zresztą informowaliśmy — poseł żydowski z Łodzi, p. Mincberg. Pana posła poniósł rasowy temperament, więc naurągawszy endekom za ich walkę z panoszeniem się żydostwa w Polsce, oświadczył (dosłownie):

„Blisko tysiąc lat pełnego trudu i mozołu życia żydowskiego w Polsce, to nie chwilowy pobyt w hotelu, by spakować manatki i udać się z przymusu, czy z rozkazu do innego kraju, gdyby to miała być nawet Palestyna.

„Nie opuścimy naszych siedzib, zmuszeni do tego jawnym, czy tajnym terorem."

A na zakończenie swej mowy poseł Mincberg opowiedział Sejmowi „nie notowany chyba w kronikach społecznych wypadek, jaki mu się zdarzył nie dalej, jak pięć dni temu". Posłuchajmy p. Mincberga:

„Otóż towarzyszący mi na dworcu kolejowym w Łodzi pan zwrócił mi półgłosem uwagę, że ktoś odezwał się do jednego z przechodniów temi słowami: „Ja nie znam ludzi, **znam tylko rasę!**" Ponieważ nie dosłyszałem słów mego towarzysza, zapytałem go: **„co powiedział, znam tylko rasę?"** W tem przezemnie przedtem niezauważony i nieznany mi pan wyprzedził nas i zaatakował w taki oto sposób: **„Czego pan mnie zaczepia? Pan mi ubliża, pan mówi o rasie, ja panu w mordę strzelę, za dobrze wam tutaj!"** — i szybkim krokiem począł się oddalać.

„Oszołomiony dziwną tą napaścią, zwróciłem się do posterunkowego przy dworcu o wylegitymowanie tego pana. I proszę posłuchać:

„Okazało się, że jest to ni mniej, ni więcej, tylko sedzia śledczy w Łodzi."

Umówmy się na słowo, że to zajście odbyło się ściśle według relacji p. Mincberga, wbrew przeświadczeniu o bujnej fantazji, jaka jest właściwa Żydom w takich wypadkach...

P. Mincberg miał pecha. Rasowym nosem już wyczuł w powietrzu „endeka". A tu masz. Sędzia śledczy, prawomyślny, praworządowy, państwowotwórczy. I chce bić w mordę. Jeszcze kilka takich exemplów endeckiej choroby żydożerczej u państwowo-twórców, a p. Mincberg gotów pakować manatki. Kto wie, czy nawet nie w przyspieszonem tempie, nie drzwiami, ale oknem... (Pamięta pan, panie Mincberg, pewne posiedzenie rady miejskiej?). A jednak kto wie, czy ta zaraźliwa choroba nie będzie się coraz bardziej rozszerzać. Nawet cierpliwi przez 1000 lat gospodarze mogą stracić cierpliwość i wyprosić uciążliwych i natrętnych gości ze swego domu, jak z hotelu...

Echa strajku głodowego załogi kopalni „Wujek"

Żony głodujących urządziły przed bramami kopalni ponowną demonstrację

Katowice, 3. 12. Strajk głodowy załogi kop. „Wujek" w Brynowie trwa w dalszym ciągu i ma przebieg zupełnie spokojny. Robotnicy liczą się z tem, że przeciągnie się on wobec nieustępliwego stanowiska dyrekcji poza święto górnicze św. Barbary, przypadające na dzień 4 bm., wobec czego delegacja strajkujących udała się do klasztoru panewnickiego OO. Franciszkanów z prośbą, by w dniu tego święta zjechał w podziemia jeden z ojców i odprawił na dole mszę świętą.

Niewątpliwie, jeśli strajk przeciągnie się tak długo, odprawieniu uroczystej mszy św. w podziemiach dla strajkujących nie będzie nikt stawiał przeszkód.

Żony głodujących w podziemiach górników urządziły ponowną demonstrację przed bramami kopalni. (AJS)

„Z Żydami nie rozmawiam!"

Członek Str. Nar. odmówił odpowiedzi na pytania adwokata Żyda

Radomsko, 3. 12. — W dniu 2 bm. odbyła się w Radomsku w sądzie grodzkim rozprawa karna przeciwko Fudalskiemu Eugenjuszowi, oskarżonemu o to, że w dniu 28 października b. r. przebił nożem członka Str. Narod. Jana Kopra.

Sprawę prowadziła i oskarżała policja. Na rozprawę w roli świadka został przyprowadzony z aresztu radomskiego p. Koper, który tam odbywa 2-miesięczną karę aresztu za sprawę narodową.

Kiedy w czasie zeznawania obrońca Fudalskiego, Żyd Blum, zadał pytanie p. Koprowi, ten odrzekł: „Z Żydami nie rozmawiam". Pomimo upomnienia sądu, że zostanie ukarany, Koper na pytania Żyda nie odpowiadał. Dopiero pytania te, powtórzone przez sąd, otrzymały odpowiedź.

Po przesłuchaniu świadków sąd odroczył sprawę.

Napad czerwonych zbirów na robotnika

Pobili go do utraty przytomności, złamali mu nogę i pod osłoną nocy niepoznani uciekli

Łódź, 3. 12. — 30 listopada o godz. 20, 42-letni Stefan Damski, robotnik firmy K. T. Buhle, zamieszkały przy ul. Wrześnieńskiej 136 b, ojciec czworga dzieci, wracał z pracy do domu. Gdy znalazł się przy zbiegu ulic św. Andrzeja i Limanowskiego, z ukrycia wypadła nagle banda, złożona z kilku zbirów z pod czerwonego znaku i z okrzykiem: „To od towarzyszy, bo jesteś narodowcem" — rzuciła się na Damskiego, bijąc go i tratując niemiłosiernie. Ciężko pobitą ofiarę ze złamaną nogą pozostawili opryszkowie na jezdni i ulotnili się. Damskiego w stanie bardzo ciężkim znaleźli przechodnie i zawiadomili o fakcie policję, a także pogotowie ratunkowe.

Jak widzimy, towarzysze nie przebierają w środkach, aby zadokumentować swoją „wyższość" nad „endekiem". Kastet, pałka i napad pod osłoną nocy — oto metody, które mają zastąpić brak innych argumentów w walce z przeciwnikami. Wątpimy, aby takie argumenty trafiły do przekonania społeczeństwu.

Na marginesie powyższego wypadku należy zauważyć, że Damski oczekiwał na pomoc lekarską przeszło 2 godziny, tracąc w tym czasie kilkakrotnie przytomność z powodu bólów od złamanej nogi i t. d. Kiedy pogotowie lekarskie P. C. K. przyjechało na miejsce, dyżurny lekarz wyraził swoje wielkie zdziwienie, że tak późno zawezwano pomocy i że stan napadniętego wymagał natychmiastowej opieki lekarskiej. Gdy odpowiedziano lekarzowi, że od dwóch godzin wzywano pogotowie, lecz bezskutecznie, „A to trzeba było porządnie dzwonić" — odrzekł — „gdyż w tym czasie tak ja, jak i karetka były wolne".

Nie wiemy, co lekarz chciał powiedzieć przez użycie wyrazu „porządnie", gdyż, jak się okazało, nietylko osoby prywatne, ale także miejscowy posterunek policji dzwonił do Czerwonego Krzyża, lecz bezskutecznie. W rezultacie tej spóźnionej pomocy stan chorego znacznie się pogorszył, tak, że zaszła potrzeba umieszczenia go w szpitalu.

Dzięki „towarzyszom" rodzina Damskiego, składająca się z kilku osób, na przeciąg dłuższego czasu została pozbawiona jedynego żywiciela.

Zapowiedzenie kasacji w sprawie odrzywolskiej

Warszawa, 3. 12. — W poniedziałek sąd apelacyjny w Lublinie, po rozpoznaniu skargi apelacyjnej kilkunastu chłopów odrzywolskich, skazanych przez sąd pierwszej instancji, zatwierdził ten wyrok.

Wobec tego obrońcy skazanych chłopów odrzywolskich zapowiadają wniesienie skargi kasacyjnej do Sądu Najwyższego.

W takim stanie sąd apelacyjny w Lublinie będzie musiał sporządzić motywy swego wyroku.

Rozprawa kasacyjna apl. Siemaszki

Warszawa, 3. 12. — Dowiadujemy się, że Sąd Najwyższy wyznaczył już na dzień 28 stycznia 1937 r. termin rozprawy sądowej skargi kasacyjnej, złożonej przez obrońcę oskarżonego aplikanta adwokackiego p. Napoleona Siemaszki.

P. Siemaszko został skazany na 3 lata więzienia w procesie 25 narodowców łódzkich, oskarżonych o zamachy na Żydów zapomocą trytolitu.

Jak wiadomo, p. Siemaszko od lutego b. r. przebywa w więzieniach, obecnie od miesiąca odbywa swój areszt w więzieniu w Cieszynie.

Skazanie bojowca P. P. S.

Zakopane, 3. 12. — W dniu 1 bm. odbyła się w sądzie grodzkim w Zakopanem rozprawa karna z oskarżenia prywatnego Marcina Jaska, kolportera gazet narodowych, przeciwko znanemu na tutejszym terenie bojówkarzowi i członkowie PPS, J. Karnasiowi, który kilka tygodni temu napadł po bandycku na Jaska i pobił go.

Sąd skazał Karnasia na 6 tygodni aresztu bez zawieszenia i na zapłacenie powództwa cywilnego. Oskarżenie w imieniu pokrzywdzonego wnosił adw. W. Okręglak.

Sedno rzeczy

Liczba strajków rośnie — Dwie sprawiedliwości — Żerowisko — Ze szkodą Narodu i Państwa — Czynnik decydujący

Łódź, 4 grudnia

Szereg pism alarmuje opinję społeczną gwałtownie rosnącą liczbą strajków — w roku ubiegłym strajków było pięciokrotnie więcej, niż kilka lat temu, a w bieżącym roku i ta wielka cyfra 2.000 strajków będzie przekroczona!...

Jednocześnie zwrócono uwagę na rosnące niebezpieczeństwo komunizmu, podkreślając polityczny charakter większości tych strajków. Jest to niewątpliwie słuszne — istotnie komunizm zupełnie celowo i systematycznie wykorzystuje sytuację i pcha masy robotnicze do akcji strajkowej. Nie można więc zaprzeczyć, że w większości wypadków strajki są organizowane przez komunę i przez nią polityczne dyskontowane...

Wszystko to jest słuszne, ale...

Narzekanie tu nie pomoże! Paraliżowanie akcji komunistycznej nie może się ograniczać do zwalczania samej „techniki" — to znaczy do policyjnych represyj w stosunku do „kom-jaczejek", placówek „prop-agitu" i MOPR-u, do likwidowania komunizujących wydawnictw legalnych i do wyłapywania nielegalnej bibuły. Niewątpliwie jest to bardzo ważne i konieczne, ale nie wystarcza.

Nie wystarcza również uświadamianie społeczeństwa o istotnem obliczu Kominternu oraz demaskowanie fałszów i kłamstw, rozpowszechnianych przez czerwonych agitatorów. To również jest konieczne i niewątpliwie ważne, ale nie możemy pozostawać wiecznie na defensywie. Trzeba podjąć zdecydowaną akcję o charakterze pozytywnym.

Przedewszystkiem zadajmy sobie pytanie: „Co polskie masy robotnicze czyni podatne agitacji komunistycznej?" Niewątpliwie polski robotnik w zasadzie jest usposobiony wrogo w stosunku do komunizmu, ale stosunki, panujące na rynku pracy, doprowadzają robotnika do rozpaczy.

Przemysł w dużym stopniu jest opanowany przez spekulantów, którzy w bezlitosny sposób wyzyskują robotnika. Stan ten z miesiąca na miesiąc się pogarsza — stanowisko decydujące w rozmaitych związkach przemysłowców i innych organizacjach, decydujących w życiu gospodarczem, coraz wyraźniej przechodzi w ręce ludzi, wyzutych z wszelkiej moralności, goniących jedynie za zyskiem, bez względu jakiemi drogami zysk da się osiągnąć.

W rezultacie robotnik czuje się wydany na pastwę wyzysku, pozbawiony obrony.

Rynek pracy jest w tej chwili żerowiskiem — przemysłowcy wykorzystują ogromną podaż rąk do pracy i przy lada okazji obniżają i tak już głodowe zarobki, natomiast komuniści, widząc zrozpaczone masy bezrobotnych, półbezrobotnych i pracujących za grosze, zarzucają je swą bibułą i żerują na ich rozpaczy.

Próbą pozytywnego rozwiązania sprawy jest solidaryzm, głoszony na podstawie encykliki „Rerum novarum" i „Quadragesimo anno" oraz instytucja inspektorów pracy. Jednak trudno dziś ustalić, na czem polega sprawiedliwość społeczna, godziwa płaca i godziwy zarobek. Robotnicy narzekają na wyzysk, pracodawcy użalają się na nieuzasadnione żądania robotników, którzy nie chcą pracować, a domagają się coraz większych zarobków — „sprawiedliwość" wedle robotnika i fabrykanta to dwie zgoła różne sprawiedliwości... Nie da się zaprzeczyć,

że często strajki wywoływane są przez komunistów, a żądania, wysuwane przez strajkujących, albo zgoła nie mają podłoża ekonomicznego, albo też są wygórowane w stosunku do możliwości danej firmy. Jednak jeszcze częściej istotnie robotnicy są bezlitośnie wyzyskiwani i ich zarobki bynajmniej nie mogą uchodzić za sprawiedliwe. Od wielu lat trwająca walka ekonomiczna pomiędzy pracownikami i pracodawcami doprowadziła do tak zaostrzonych stosunków, wykształciła w obu stronach skrajną bezwzględność, tak, że dziś dużą naiwnością jest liczenie na to, że obustronna dobra wola może załagodzić tę walkę.

Fabrykanci bardzo chętnie powołują się na chrześcijański solidaryzm, ale dopiero wówczas, gdy masy robotnicze, uzyskawszy przewagę, chcą się „odegrać" za długotrwały poprzedni wyzysk. Gdy robotnicy są słabi, wówczas fabrykant nie pamięta o „sprawiedliwości", lecz powołuje się na prawa ekonomiki, podaż i popyt... Robotnicy zkolei tylko wówczas skłonni są do ustalania wzajemnego stosunku na zasadach „sprawiedliwości", gdy nie mają dość sił do walki, natomiast z chwilą uzyskania w ten czy inny sposób przewagi, o żadnym kompromisie nie chcą słuchać...

Czynnikiem nadrzędnym, któryby regulował te sprawy, miał być inspektorat pracy. Niestety, instytucja ta nie posiada dostatecznych sankcyj karnych. Wkracza inspektor pracy dopiero w momencie zasadniczych rozgrywek — jest jakgdyby instytucją, która legalizuje stan rzeczy, ustalony na zasadzie układu sił. Gdy robotnicy wywalczą (zazwyczaj przy pomocy strajków) nowe warunki pracy i płacy, inspektor pracy je formułuje, ale nie przeszkadza to stronom układ wypowiadać. Z chwilą, gdy jedna ze stron poczuje się na siłach, natychmiast walka rozpoczyna się na nowo, a w ten sposób inspektorat pracy nie jest czynnikiem nadrzędnym, któryby ustalał, co jest sprawiedliwe!

Nawet tam, gdzie przemysł łamie ustawy o stosunkach pracy, inspekcja pracy operuje tak łagodnemi karami, że nie może to powstrzymać przed jaskrawym wyzyskiem!

Tymczasem dalszy taki stan jest ogromnie szkodliwy i dla narodu i dla państwa. Masy robotnicze czują się stale pokrzywdzone, wyrzucone poza nawias, poprostu czują się poza obrębem narodu. Zamiast patrjotyzmu zaczyna je nurtować wywrotowy komunizm. Natomiast sytuacja gospodarcza państwa ogromnie cierpi na stałym fermencie strajków, które kompletnie dezorganizują nasze życie. W ten sposób z jednej strony spekulacyjne metody naszego zażydzonego przemysłu, gdzie kapitał obcy traktuje Polskę jako teren eksploatacji, niszczą podstawy polskiego gospodarstwa, a z drugiej strajki również dodatnio nie oddziałują.

Nie liczmy więc, że pewnego pięknego dnia kartele staną na stanowisku „Rerum novarum", że przestaną ograniczać produkcję, a robotnikom płacić tyle, aby poczuli oni, że nie są krzywdzeni. Nie liczmy też na to, że robotnicy pokornie dadzą się wygłodzić i zagłodzić. Pamiętajmy, że masy robotnicze to Polacy, a kierownicy przemysłu to zagraniczni bankierzy i krajowi Żydzi...

Jak najprędzej musi powstać instytucja nadrzędna, którąby nie czekała, aż robotnicy zaczną strajkować, ale odrazu wkroczyła i paraliżowała wyzysk. Robotnik musi się czuć pełnoprawnym obywatelem, nie zaś wydanym na pastwę spekulantów bezbronnym objektem.

Jak długo ta sprawa nie zostanie załatwiona, komunizm będzie się nadal szerzył, spekulanci będą ostatecznie dezorganizowali polską gospodarkę, a „sprawiedliwość" będzie tylko pobożnem życzeniem. **ha.**

Proces przeciwko członkom Obozu Wszechpolskiego na Śląsku

Katowice, 3. 12. — W związku z ostatniemi wypadkami podkładania materjału wybuchowego pod niektóre objekty i sklepy żydowskie, prokurator sądu okręgowego wygotował i w dniu 1 bm. wniósł do zamiejscowego wydziału karnego sądu okręgowego w Tarnowskich Górach akt oskarżenia przeciwko 8 osobom, członkom Obozu Wszechpolskiego, obwinionym o występki z art. 222 i 219 k. k.

Na ławie oskarżonych zasiądą Franciszek Dymarczyk, Golus, Paweł Jary, Paweł Franiel, Edmund Lutoś, Adam Niebieszczański, Mikołaj Lesik i Henryk Kotalczyk. Sześciu z pośród oskarżonych przebywa obecnie w więzieniu śledczem, dwóch natomiast odpowiadać będzie z wolnej stopy. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w połowie grudnia.

Giełdy zbożowe

Łódź

Na giełdzie z dnia 3 b. m. notowano: żyto 20—20.25; pszenica 26.50—26.75; jęczmień przemiałowy 18.50—19.50; owies 16.50—16.75; mąka żytnia 50 proc. 28.75—29.25; mąka żytnia 65 proc 27.25—27.75; mąka pszenna 65 proc. 38.00 do 39.00; otręby pszenne 12.75—13; otręby żytnie 12.25—12.75; rzepak 46—47; groch polny 24—25; ziemniaki jadalne 3.75—4.25.

Usposobienie spokojne.

Poznań, 3. 12. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto (Usposobienie stałe)	19,00— 19,25
Pszenica (Usposob. spokojne)	24,50— 24,75
Jęczmień browarowy	24.00— 26.00
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 630—640 g/l.	20.00— 20.25
Jęczmień 667—676 g/l.	21.00— 21.25
Jęczmień 700—715 g/l.	22.25— 23.00
Usposobienie stałe.	
Owies	16.00— 16.50
Usposobienie spokojne.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	29,00— 29,25
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	28,50— 28,75
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	26,75— 27,25
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	19,00— 19,50
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	17,25— 17,75
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	40,25— 41,25
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	39,25— 39,75
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	37,75— 38,25
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	37,25— 37,75
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	36.25— 36,75
pszenna gat IIA 20-55% wł. w.	35,25— 35,75
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	34,50— 35,00
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	31,50— 32,50
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	27.50— 28.50
pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	21.00— 22,00
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	18,00— 19,00
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	13,25— 13,75
Otręby pszenne grube stand.	13,25— 13,75
Otręby pszenne średnie stand.	12.25— 13,00
Otręby jęczmienne	13,75— 15,00
Rzepak zimowy	45.00— 46.00
Siemię lniane	42.00— 45,00
Gorczyca	30 00— 33.00
Groch Wiktoria	21,00— 24.00
Groch Folgera	22,00— 24,00
Mak niebieski	64.00— 68.00
Koniczyna czerwona surowa	100.00—125.00
Koniczyna biała	90,00—135,00
Ziemniaki fabryczne za kilo %	18
Makuch lniany w taflach	20.75— 21,00
Makuch rzepak. w taflach	16.75— 17.00
Makuch słon. w taflach 42—43%	22,00— 23.00
Słoma pszenna luzem	2.15— 2.40
" pszenna prasowana	2.65— 2.90
" żytnia luzem	2,25— 2.50
" żytnia prasowana	3,00— 3,25
" owsiana luzem	2,50— 2,75
" owsiana prasowana	3,00— 3,25
" jęczmienna luzem	2,15— 2,40
" jęczmienna prasowana	2.65— 2.90
Siano zwykłe luzem	4.25— 4.75
" zwykłe prasowane	5,00— 5,50
" nadnoteckie luzem	5,15— 5,65
" nadnoteckie prasowane	6,15— 6,65

Ogólne usposobienie stałe.

Dnia 1 grudnia 1936 r., zmarł w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, najukochańszy ojciec, brat, szwagier i wujek, ś. p.

Antoni Adamczewski

przeżywszy lat 40. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5. bm. o godz. 9 z domu żałoby.

W ciężkim smutku pogrążeni

żona z synem i rodzina

zg 14 831

Rogoźno, Poznań, Opalenica.

†

Dnia 1 grudnia 1936 r., o godz. 5 rano, zasnął w Bogu, zaopatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach nasz najukochańszy ojciec, dziadek i brat, ś. p.

Jan Fludra

przeżywszy lat 83. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 grudnia 1936 r. o godzinie 9,30 przed południem z domu żałoby w Śródce do kościoła parafjalnego w Tulcach poczem złożenie zwłok na cmentarzu w Tulcach, o czem donoszą

w ciężkim smutku pogrążeni

synowie, córki i wnuki oraz rodzina.

n 21 510

Śródka, Szamotuły, Czołowo, Przecław, Kórnik.

N. B. Powózki oczekiwać będą dnia 5. 12. br. o godz. 7 rano na stacji kol. Kórnik.

†

Po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu, dnia 1 grudnia 1936 r., moja najukochańsza żona, nasza najdroższa matka, ś. p.

Franciszka Rajewska

z domu Różycka

przeżywszy lat 61. Eksportacja i pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 4. 12. 36 r. o godz. 3,15 na cmentarz parafjalny z domu żałoby w Kostrzynie.

W smutku pogrążona

rodzina Rajewskich.

ng 21 498

Kostrzyn, dnia 2. 12. 1936 r.

Echa zajść odrzywolskich przed Sądem Apelacyjnym

„Oni są ofiarami prowokacji"

Mowa adwokata Bogusława Jeziorskiego z Warszawy

Na procesie apelacyjnym w Lublinie w sprawie zajść odrzywolskich adw. Jeziorski z Warszawy wygłosił poniższe przemówienie:

W dniu wczorajszym minął rok od tej tragedji, która przyniosła jako załobny skutek śmierć 16 chłopów-Polaków. Najstarszy liczył lat 40 — najmłodszy lat 17. W dniu tym w smętnej zadumie z rozpaczą w duszy patrzyli na czarny katafalk podczas nabożeństwa żałobnego rodziny tragicznie zmarłych i ci, którzy wskutek ran odniesionych pozostali kalekami. Patrzyli i rzucali tragiczne pytanie: Dlaczego? Dlaczego musiało tylu polec, tylu zostać kalekami na całe życie, tylu stanąć przed sądem. A na to pytanie nikt im nie dał odpowiedzi. Nie dał też i wyrok sądu okręgowego. Wyrok I instancji łączy razem w jedną całość to, co działo się dnia 20, 27 i 29 listopada. Ale w rzeczywistości było tylko jedno zajście i to w dn. 29 listopada, kiedy to się krew polała. Bo „rozruchy" z dn. 20 i 27 listopada — co, jak nawet wykazuje akt oskarżenia — nie było żadnych poważnych zajść. Gdzieś tam przewrócono straganik z mydłem — a Żydzi zaraz w krzyk. Prasa żydowska trąbi o pogromach. Były to jedynie niewinne dziecinne wybryki. Ale cel był wielki. Na targu w Odrzywole chłop polski walczył o polskie stragany, o prawo do życia, by nie umierać z głodu. Bojkot istnieje i teraz istnieć musi. Każdy to rozumie, ale każdy inaczej w innej formie wprowadza go w życie.

Inaczej bojkotuje człowiek inteligentny, inaczej — lud prosty. Żyd przez długie lata wyzyskiwał go niemiłosiernie, podjudzał, jątrzył stosunki chłopa z dworem, był wrośnięty w wieś polską. I chłop zastosował lekarstwo radykalne, końskie na tak ciężką i zakorzenioną chorobę. Chłop polski zrozumiał, przejrzał i zaczął walkę ekonomiczną przez zakładanie straganów. Ale tu już w grę wszedł interes żydowski i Żydzi nie chcieli ustąpić i opuścić tak zyskownego monopolu. I to Żydzi stali się stroną agresywną, napadającą. Żydowska rzekomą samoobronę wyświetlił najlepiej proces przytycki. Gdy chłop polski ciągnął za kożuch drugiego i namawiał: „Nie kupuj u Żyda!" — to Żyd strzelał z rewolweru, uderzał nożem i kastetem. W Odrzywole chłop polski wykazał maksimum dobrej woli. Te zajścia stawiają wyżej pod względem moralnym ciemnego chłopa od najmądrzejszego Żyda. Żydzi ostrzyli i ostrzą na własną głowę miecz. Wypędzenie Żydów jest koniecznością, abyśmy byli potężni. Żydzi są jak ta zangrenowana ręka, którą odciąć trzeba, aby organizm był zdrowy.

Walczymy z Żydami nie dlatego, że ich nienawidzimy, że są innej rasy, ale, że są dla nas obcy i szkodliwi. Milsza wszak jest koszula ciału jak sukmana. My nie chcemy być upośledzeni na rzecz Żydów. Ale, jeśli z nimi walczymy — to walka ta jest tylko ekonomiczna. Jeśli zaistniały jakie w Odrzywole zajścia — to były tak drobne, dziecinne, że nie istniałby przeciw nim żaden akt oskarżenia, gdyby nie późniejsze krwawe wypadki. Ot gdzieś tam jakiemuś Żydowi zginęło pół paczki machorki, upadł mały straganik. I to wszystko. Już 27 listopada i tych drobnych zajść było już mniej —bo i żydowskie stragany zmniejszyły się w swej liczebności. Jeśli zaszły późniejsze wypadki — to były objawem zdenerwowania. Wypadki krwawe, które naczelnik wydziału społeczno-politycznego woj. kieleckiego p. Jan Żenczykowski nazwał „pacyfikacją". Można pacyfikować Abisynję, ale nie ludzi, którzy chcą żyć. Umiar, takt i powściągliwość nie doprowadziłaby do tych godnych pożałowania wypadków. Taktowną pacyfikację zastosował przodownik Szpilczak — poszedł między ludzi, pogadał, pocześtował papierosem i sprawa się wyjaśniła. Na tym odcinku nie było trupów. Gdyby zastosowano taką metodę — nie byłoby krwi przelanej. Ale to było działanie z rozmysłem. Zdenerwowanie dało takie skutki, że gdy się Żyda potrąciło — powstawał krzyk, że to „pogrom". Wysłannik starostwa, fotograf Piszczyk, w celach wywiadu objeżdżał wsie i sam podjudzał i rozpalał umysły. Gdy się wysyła takich ludzi, jak Piszczyk, to są rezultaty zawsze w takiej formie. Nie było ani cienia ze strony władz dobrej woli. Słuchano takich Piszczyków i zdenerwowanych Żydów, sprowadzono policję z innych powiatów, która nie znała sytuacji, a dawała posłuch wieściom z żydowskiego źródła. Gdy Żyd pobije lub zabije Polaka — to sprawę traktuje się ściśle w ramach prawa — ale gdy to zrobi Polak z Żydem — to krzyk o pogromie rozbrzmiewa na cały świat. Wszak można te zatargi załatwić na drodze administracyjnej w postaci kar i mandatów.

Cała walka z policją, o której mówi akt oskarżenia, to jedynie tragiczne nieporozumienie. Anonimowi informatorzy roznieśli wieści, że Żydzi aresztowali biskupa, że biją Polaków w Odrzywole — a równocześnie rozprzestrzeniły się fałszywe wieści o projektowanej akcji zbrojnej chłopstwa i sprowadzono uzbrojoną policję.

I gdyby w Polsce panowały stosunki normalne —, nigdyby chłop polski nie wierzył puszczanym bajdom. Ale Przytyk, Mińsk Mazowiecki wykazał, że Żydzi są zdolni do wszystkiego, że pokazują zęby i pazury. I szli chłopi z temi patyczkami, któremy widzieli jako dowód rzeczowy w sądzie okręgowym — ale nie na policję! Szli bronić biskupa, szli na Żydów. Chłopi polscy mimo wszystko są bardzo religijni, słyszą o uwięzieniu biskupa przez Żydów, więc pędzą na pomoc. Po drodze widzą sylwetki policji i radość bucha wśród nich. „A więc jest policja, więc wszystko w porządku, oni obronią nas przed Żydami". Ale będąc tak blisko Przytyka, idą dalej. I spotykają ze strony policji — salwę śmiercionośną. Policja strzela bez ostrzeżenia, jak to zeznali świadkowie. Wśród tłumu powstaje konsternacja. „Więc nie są to policjanci, bo ci nie strzelaliby do nas, ale Żydzi, poprzebierani w mundury policyjne. I znajduje się tylko jeden Szpilczak, który wdaje się w rozmowę i wyjaśnia sprawę. I na tym odcinku niema trupów. Ale gdzieindziej są. Chłopi uciekają, policja strzela dalej. Ci ludzie uciekają, wpław przebywają rzekę, chronią się pod mostem, ale i tam dosięgają ich mordercze strzały. Czyż można mówić, że chłopi szli na policję? Nie! Ale komuś musiało zależeć na tem, aby chłopów, wprowadzonych w błąd, rzucić na policję. Chłopi byli w błędzie co do istoty czynu. Ale ktoś tego był świadomy — ktoś rozpuścił te fałszywe wieści. Źródłem, skąd to wyszło, byli Żydzi. Oni to stugębną famą rozdmuchali iskry, wyolbrzymili fakty! Oni są winowajcami. Ale winne są i władze. Niepotrzebnie sprowadzono rezerwę policji — bez potrzeby strzelano. Najlepszym dowodem ich winy jest usunięcie i przeniesienie starosty oraz szeregu urzędników. Za zrobienie pacyfikacji. Oskarżonymi są prócz tych na ławach oskarżonych także ci zabici, ranni i kalecy. Ale oni nie są winowajcami — tylko ofiarami — ofiarami żydowskiej prowokacji (w tem miejscu przerywa przewodniczący, prosząc o nieużywanie takich słów). Proszę o uniewinnienie wszystkich oskarżonych.

Chleb dla Polaków

W Dębicy odczuwa się brak następujących polskich placówek: sklepu z obuwiem i skórą, sklepu z konfekcją męską i damską, sklepu bławatnego i zegarmistrzowskiego. Informacji co do założenia tych placówek udzieli Stron. Narodowe w Dębicy (Rynek 10).

*

W Grójcu, mieście powiatowem, odczuwa się brak polskiej hurtowni kolonjalno-spożywczej, co jest dotkliwym ciosem dla drobnego kupiectwa polskiego. Źródło informacyj wskaże „Orędownik".

*

W Tarczynie pod Grójcem potrzebny jest sklep z artykułami żelaznemi, który znajdzie poparcie u okolicznych włościan.

*

W Warcie pod Grójcem brak jest polskiego kamasznika, który znajdzie 100 procentowe poparcie polskich szewców.

*

Na powiat kutnowski i miasto Kutno, liczące 30 tysięcy mieszkańców, potrzebny jest Polak-dentysta lub dentystka. Warunki egzystencji dobre. Informacyj udzieli wydział gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Kutnie, Al. Mickiewicza 17.

*

W Radomiu brak jest hurtowni papieru. Obeznany z tą branżą Polak może zrobić dobry interes. Poparcie zapewnione.

W Wierzbniku, Starachowicach niema dotychczas chrześcijańskiego sklepu z meblami. Żydzi sprzedając tandetę doskonale zarabiają. Polak, któryby otworzył solidny skład stolarski i skład mebli ma zapewnione utrzymanie.

*

W Skarszewie pod Radomiem potrzebni są kamasznik, czapnik i szklarz.

*

W Rychwale, powiat koniński brak sklepu z manufakturą, a obecnie w centrum mieszkania jest do wynajęcia na ten cel lokal handlowy złożony z trzech ubikacyj. Informacji udzieli Stron. Narodowe w Rychwale, ul. Konińska.

*

W Skaryszewie pod Radomiem jest do objęcia od zaraz placówka lekarza, zapewniająca dobry dochód. Poparcie miejscowego i okolicznego społeczeństwa zapewnione. Informacyj udzieli „Orędownik".

*

W Radomiu potrzebny jest skład z futrami. Wszelkie składy i sklepy z tej branży są wyłącznie w rękach żydowskich. Informacyj udzieli wydział gospodarczy Stron. Narodowego w Radomiu, Żeromskiego 46.

*

W Tuszynie potrzebni są krawcy Polacy do konfekcjnej roboty.

Lustracja sądów katowickich

Katowice, 3. 12. Do Katowic przybyła kilkuosobowa Komisja Ministerstwa Sprawiedliwości, która przeprowadza lustrację sądu grodzkiego, okręgowego — karnego i cywilnego, oraz Apelacyjnego, interesując się całokształtem funkcjonowania sądów katowickich. (AJS)

Grafolog będzie badał dokumenty

Katowice, 3. 12. W związku z aferą podejmowania depozytów sądowych przy pomocy sfałszowanych postanowień sądowych, których to machinacyj dopuszczał się b. sekretarz adwokacki Tadeusz Jaworski wespół z kilku towarzyszami, postanowił sąd przeprowadzić dokładną ekspertyzę sfałszowanych postanowień i w tym celu wezwać biegłych grafologów. Mają oni ustalić kto właściwie dopuszczał się fałszowania podpisów na dokumentach sądowych, uprawniających aferzystów do podejmowania kaucyj z depozytów sądowych. (AJS)

Uwolnienie narodowców

Łódź, 4. 12. — W okresie wyborczym do rady miejskiej w Łodzi policja aresztowała m. in. następujących narodowców: Józefa Dębińskiego, Grzelaka, Wiśniewskiego i Dolibę, którzy później zostali skazani przez starostwo grodzkie za rozklejanie afiszów „nie kupuj u Żyda" i innych wyborczych po 5 złotych grzywny.

Na skutek odwołania onegdaj sąd okręgowy w Łodzi wszystkich oskarżonych całkowicie uniewinnił, a koszty postępowania nałożył na skarb państwa. Obrońcę wnosił adw. Kazimierz Kowalski.

Proces trzeciej ofiary Żydów

Kalisz, 3. 12. Dnia 7 grudnia br. przed sądem Okręgowym w Kaliszu odbędzie się druga z rzędu rozprawa cywilna Antoniego Bobrowskiego z Sieradza przeciw dwom Żydom również z Sieradza Jakóbowi Mehlowi i Dawidowi Ickowiczowi — o odszkodowanie w kwocie 50.000 zł. Jak już pisaliśmy o tem, wymienieni Żydzi oskarżyli fałszywie przed niemieckim sądem wojennym w r. 1914 p. Antoniego Bobrowskiego, który naskutek tego oskarżenia przesiedział niewinnie w więzieniu 3 lata 8 miesięcy. Pokrzywdzonego Bobrowskiego zastępuje adwokat Iwanowski.

Proces Skrzypińskiego, towarzysza niedoli Bobrowskiego dobiega końca. Sąd okr. z rozprawy dnia 30 listopada br. nie ogłosił jednak dotąd wyroku.

Szef sztabu rumuńskiego przyjeżdża do Polski

Warszawa (PAT). W. najbliższym czasie jeszcze w pierwszej połowie grudnia spodziewany jest przyjazd do Polski szefa sztabu głównego wojska rumuńskiego generała dywizji inspektora armji, Samsonovici przybędzie do Polski na zaproszenie naszego szefa sztabu głównego pana gen. Stachiewicza.

Projekt skrócenia czasu w górnictwie

Warszawa. (Tel. wł.) Do Sejmu został złożony projekt rządowy ustawy o skróceniu czasu pracy w górnictwie węglowem. Projekt jest ramowy i upoważnia rząd do skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowem w drodze rozporządzeń wykonawczych. (w)

Łódzkie widoki

Zagadki

— Powidz mi Antek, co to jest: ciemne jest jak cholera, a świci; nie pająk, a ma dużo sieci i wypija z człowieka krew. Co to jest?

— Tobie Felek zawsze się trzymają kawały. Ja wiem co to może być? Uchlałeś się i michalki mi tu zaiwaniasz. Odczep się lepi.

— No, ale pomyśl, jak ci się zdaje? Słowo moje, że nie podbiram się pod włos. No?

— Abo ja ci wim... e... i tak nie zgadnę. Walno ty.

— Nie wiedziałem Antek, żeś taki rondlem w ciemie szturgany. To przecież elektrownia łódzka.

— Ha, ha, a wisz Felek, że to morowe. Że mi to też do głowy nie wlazło. Wiadomo, że to elektrownia łódzka, no chyba. Ścierwy. Ino pasy drzeć, saletrą posypywać i na słońcu wędzić, albo na wolnym ogniu kurza ich mać przypiekać. Kałduny łachudrom popasły się, że aż obrączkamy trzeba ściągać, żeby nie pękły, a cena za prąd jak dusiła tak dusiła. Choroba jasna!

— A widzisz. A teraz znowu słuchaj. Co to jest: jest ciemne, jak sadze, a świeci, nie pająk, a ma dużo sieci...

— Te, te, za świrka mnie uważasz czy co? Przecież to elektrownia łódzka.

— A właśnie że nie. To jest magistrat socjalistyczny.

Jakto?

— Ano nie świecą to łachudry ludziom, że raj uskutecznią i wewogóle? A nie narobili to zambrudery bałaganu i długów? Nie spaprali się paskudnie Kasą Chorych i domami na Polesiu? Co?

— No tak, ale powiadasz: ma dużo sieci, jakże to? Elektrownia to tak, ale magistrat?

— A coś ty sobie myślał?. Zaraz widać, że względem polityki tuman ciemny i niewiedzący jesteś. Myślisz, że nima tam sieci? Jeszcze jakie! A Żydy, a komuna, a komintern moskiewski, a liga obrony praw człowieka i obywatela, a Rzymowski, a „Płomyk", a „Front Ludowy", a hiszpański Caballero, a masony i inne sufragany to puc? To jeszcze mało, hę?

— Ojeja Felek, ale ty jesteś terac cwany w pysku. No tak, masz rację; to jest socjalistyczny magistrat.

— A teraz znowu uważaj, co to jest:...

— Zara, zara, ale teraz, jak zgadnę, to postawisz szczyniaka?

— Postawię.

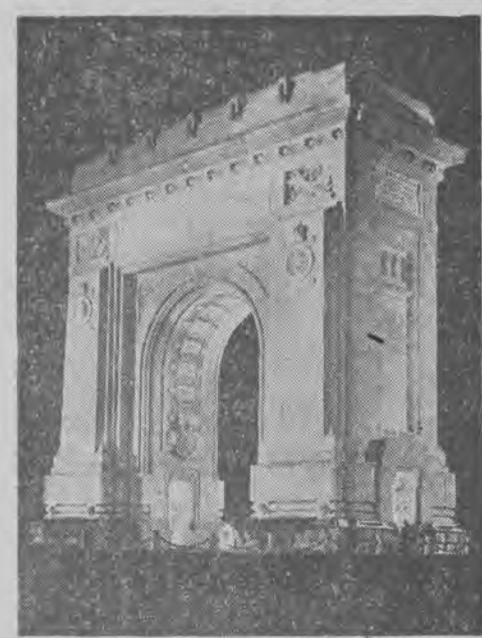
— Z zagrychą?

— Z zagrychą.

— A może tak jednego na konto?

— No to chodź, pies cię chap!

KADE.



W Bukareszcie odbyło się uroczyste otwarcie wspaniałego Łuku Triumfalnego, zbudowanego z granitu i marmuru.

Blokada sklepu żydowskiego w Wilnie

Wilno (Tel. wł.) Na terenie Wilna rozegrały się wczoraj zajścia w związku z agitacją studentów i blokadą sklepów żydowskich. Grupy studentów nie dopuszczały kupujących Polaków do straganów żydowskich na rynku.

W wielu wypadkach spisano protokóły.

Cofnięcie skargi kasacyjnej

Częstochowa, 3. 12. Skazany na rok i 3 miesiące więzienia w procesie petardowym w Częstochowie młody narodowiec, p. Feliks Rak, nadesłał do Sądu Najwyższego, za pośrednictwem zarządu więziennego w Częstochowie, gdzie odbywa areszt, pismo, zawiadamiające, iż zrzeka się skargi kasacyjnej.

Także i drugi skazany w tej sprawie, p. Kuczwalski, nadesłał takie samo pismo, bowiem niedługo kończy się im okres odbywania wymierzonej kary.

Tajemniczy zgon pisarza hipotecznego

Łuck, 3. 12. — Do Łucka nadeszła wiadomość o nagłej śmierci b. pisarza hipotecznego w Łucku Ignacego Pruszkiewicza, którego nazwisko ukazało się na szpaltach wszystkich pism.

Pruszkiewicz oskarżony był o poważne nadużycia i przywłaszczenia, które dochodziły do sumy 300.000 zł. Wyrok w sprawie tej, która toczyła się w sądzie okręgowym w Łucku, jeszcze nie zapadł w związku z koniecznością wezwania dodatkowych świadków. Proces miał być wszczęty dnia 2 grudnia.

Prócz procesu karnego czekała Pruszkiewicza sprawa karno-skarbowa, gdyż Izba Skarbowa w Łucku nałożyła na niego za utajenie właściwych dochodów pół miljona złotych grzywny. Od tej decyzji odwołał się Pruszkiewicz do sądu, którego wyroku już się nie doczekał.

Przyczyny nagłej śmierci Pruszkiewicza nie są narazie wyjaśnione.

Oszustwo orderowe

Warszawa. (Tel. wł.) Do jednego z kupców żydowskich na Nalewkach zgłosił się wytwornie ubrany jegomość, który oświadczył, że min. przemysłu i handlu ma zamiar obdarzyć go orderem odrodzenia gospodarczego. Pokazał przytem odpowiednie zarządzenie, co wbiło kupca w ogromną dumę.

Po pewnym czasie nieznajomy zawiadomił kupca telefonicznie, że dekrety już są gotowe i będą niebawem rozesłane. W parę dni znów zwrócił się telefonicznie z zapytaniem, czy chce nabyć order ze szczerego złota, co kosztuje 125 zł. Gdy kupiec się zgodził, przybył do niego rzekomy woźny ministerstwa, któremu wręczył odpowiednią kwotę.

Oczywiście po orderze i po oszustach ślad zaginął. Gdy order nie nadchodził, kupiec zwrócił się do ministerstwa i tu **przekonał się, że padł ofiarą** oszustów (w)

Biała śmierć zabłąkanego chłopca

6-letni chłopczyk zmarzł pod Kłodawą na śmierć

Koło, 3. 12. Na polach wsi Zalesie, gm. Przedecz, znaleziono nieprzytomnego 6-letniego Kazimierza Kwarczyńskiego z Dziubina, gm. Kłodawa. Chłopiec dawał słabe oznaki życia i wkrótce zmarł.

Jak się okazało, Kwarczyński poprzedniego dnia wyszedł z domu bez wiedzy swych rodziców. W drodze zabłądził i błąkał się dość długi czas. Wreszcie zmęczony i wygłodzony położył się na ziemi i zasnąwszy, zamarzł na śmierć.

Groźny pożar w Kole

Pastwą płomieni padły cztery domy — Straty są ogromne

Koło, 3. 12. W dniu dzisiejszym o godz. 4 rano wybuchł w Kole przy ulicy Aleje Sienkiewicza 13 w lokalu Żyda Raucha, właściciela hurtowni tytoniowej, któremu przed kilku dniami odebrano koncesję, gwałtowny pożar, przenosząc się nawet na sąsiednie budowle.

Trzy domy, znajdujące się przy Alejach Sienkiewicza i rogu ulicy 3 Maja spłonęły doszczętnie. W spalonych budynkach znajdowały się: zamknięta w tych dniach z powodu odebrania koncesji hurtownia tytoniowa, należąca do Żyda Raucha, księgarnia polska p. Wiśniewskiego, piwiarnia (również chrześcijańska) p. Kamińskiego i sklep kolonjalno-spożywczy (chrześcijański) p. Maciejewskiej.

W księgarni p. Wiśniewskiego spłonął wszystek towar, również nie uratowano nic z mieszkania.

Ogień powstał i rozszerzał się dzięki silnemu wiatrowi z taką gwałtownością, że ludzie, budząc się, zagrodzone mieli już wyjścia płomieniami. Musiano wyskakiwać oknami.

W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne z Koła, Dąbia nad Nerem, Bliznej Wsi i inne; a akcją kierował p. Łucjan Ogórek.

„Koniokrady nie mogą być ministrami!"

Ostatni dzień sensacyjnego procesu Lis-Błońskiego przeciw mjr. Zajączkowskiemu — Mocne przemówienie obrońcy adw. Stocha

Lublin, 3. 12. — W ostatnim dniu rozprawy w procesie Lisa-Błońskiego przeciw mjr. Zajączkowskiemu o zniesławienie, po zeznaniach ostatnich świadków, przemówienia wygłosili oskarżyciel, oskarżony i obrońcy.

Popierający skargę adw. Grafczyński poddał analizie punkt po punkcie ulotkę p. Zajączkowskiego, usiłując obalić jej twierdzenia i osłabić zeznania świadków.

Mec. Ettinger, występujący także w imieniu Lisa-Błońskiego, stwierdziwszy, że sprawa odbiega od zwykłej skargi o zniesławienie, uzasadnia swoje twierdzenie tem, iż wyrok dotyczyć będzie człowieka, który był nietylko działaczem partyjnym, ale „w rozmaitych dziedzinach życia miał wielkie zasługi". Przemówienie swe kończy prośbą o wymierzenie wysokiej kary osk. Zajączkowskiemu.

Obrońca osk. Zajączkowskiego adw. Stoch przedstawia genealogję sprawy i maluje karjerę Lisa-Błońskiego w chronologicznym porządku, dając jej wyraźny i mocny podkład.

Mec. Stoch: — Jest wielu takich, co tłumaczą się, że w 20 roku byli na wsi, nic nie wiedzieli, że Polska potrzebuje ratunku i tylko dlatego nie poszli do wojska. I nikt ich nie rusza. Ale niechby spróbowali sięgnąć po wysokie stanowiska w hierarchji społecznej, po stanowiska, z których kieruje się społeczeństwem, to społeczeństwo to musiałoby powiedzieć im: wara! Tak źle w Polsce nie jest, ażeby koniokrady były ministrami! Póki Lis-Błoński spełniał taką czy inną funkcję, to nawet Wąsowscy go znosili. Ale gdy ambicje p. Błońskiej chciały z tego człowieka zrobić ministra, to i tam powiedziano: wara!

Na tem tle mec. Stoch uzasadnia genezę sprawy. Zdaniem jego zrodziły ją nie osobiste uprzedzenia, ale chęć, by gangrena nie rozlała się zbyt wysoko.

Mec. Stoch: — Składam tu oświadczenie, że Zajączkowski, stojący u schyłku życia, nie mający ambicyj osobistych i tylko jedną tęsknotę — uczciwości w życiu publicznem, tępi łajdactwo i tępić je będzie. Latarnią, oświetlającą Zajączkowskiemu końcową fazę życia, drogi życiowej, jest miłość Polski i interes Polski. Żadne dygnitarstwa nie zaimponują Zajączkowskiemu, żadne rangi ani stanowiska, a o ile mówi ktoś o brzęczącej monecie, to tylko pogarda może być odpowiedzią. Jakiż interes osobisty mógł mieć Zajączkowski w zwalczaniu Lisa-Błońskiego?

Złożywszy to oświadczenie, adw. Stoch ponownie wraca do osoby oskarżyciela prywatnego Lisa-Błońskiego i szczegółowo zastanawia się nad jego karjerą, awansami i nad środkami, zapomocą których piął się w górę hierarchji społecznej.

Mec. Stoch: — Gdy ludzie wstępowali do legjonów brali pseudonimy. Kmicic, Wołodyjowski i różne. Błoński wybrał symbol: Lis. On lubował się w metodach, które lisa cechują, bo on lubi kluczyć. Ale wszystko się kończy: i lis bywa zabity nim dokluczy do jamy. Nie możemy boleć, że tu p. Błoński padnie ofiarą. Gdy Błoński w roku 1915 miał lat 25, przyszły i werbowały legjony. On, niepodległościowiec z tego obozu, miał okazję oddania ciała młodego walkom i trudom i ozdobienia czoła wawrzynem. Ale ten „niepodległościowiec" wolał „robić niepodległość" na tyłach, w Łęcznej.

Obrońca prosi o uwolnienie swego klienta.

Po nim przemawiali jeszcze: oskarżyciel p. Błoński, który pod koniec swego przemówienia załamał się i rozpłakał, oraz p. mjr. Zajączkowski. Ogłoszenie wyroku nastąpi w piątek o godz. 12.

Dzieło „fabryki emerytur"

Jedna z przyczyn przewlekania się kryzysu: przerost emerytur

Łódź, 3. 12. — Przewlekający się kryzys jest sprawą, która interesuje nietylko specjalistów ekonomistów, którzy problem ten badają od strony naukowej, ale i powszechnie całe społeczeństwo, które na własnej skórze odczuwa niedomagania obecnej struktury gospodarczej.

Ostatnio odbyty zjazd ogólnopolski pracowników samorządowych w Łodzi ujawnił jedną z przyczyn przewlekania się kryzysu, a mianowicie nadprodukcję emerytów. Z referatu jednego z uczestników zjazdu, opartego na ścisłych danych statystycznych, a więc liczb raczej skromnych, niż przesadzonych, wynika, że województwa zachodnie w 1935 roku liczyły na 16.180 urzędników czynnych 1.531 emerytów, wdów i sierot, co stanowi około 9 proc. Cyfry te obejmują województwa poznańskie, pomorskie i śląskie, mające unormowane przepisy emerytalne, gdzie przepisy te są względnie przestrzegane.

Inaczej zgoła przedstawia się sprawa w województwach południowych (dawny zabór austrjacki), a więc krakowskiem, lwowskiem, stanisławowskiem. Na 19.623 urzędników czynnych w 1935 roku było 5.180 emerytów, czyli około 26 proc. Wprawdzie i tu przepisy w dziedzinie emerytalnej istnieją, ale stosowane są już bardziej luźno. O ile chodzi o miasta w południowych województwach, to sytuacja przedstawia się już wręcz fatalnie. Tak np. Lwów w 1935 roku na 2.851 urzędników czynnych miał 1.665 emerytów, t. j. 58 proc., a Kraków na 1.655 urzędników aż 1.433 emerytów, t. j. 80 proc. Miasto to wydawało więc na utrzymanie emerytów tyle, ile niemal na całą administrację samorządu.

Ale cyfry te nie dają jeszcze rzeczywistego obrazu. Pozostają województwa centralne i wschodnie, gdzie przepisy emerytalne w samorządach były bądź całkowicie nieuregulowane, bądź tez prowizoryczne, co dawało możność dowolnego przenoszenia w stan nieczynny urzędników.

Tak np. w Łodzi pobory pracowników łącznie z dodatkami wynoszą około 1.800.000 zł, natomiast emerytury 615.000, choć samorząd łódzki posiada tylko młodych emerytów już z czasu Niepodległości. Największą bolączką w tej sprawie jest to, że emerytów tego rodzaju produkuje się z przyczyn gospodarczo nieuzasadnionych. Socjaliści w czasie rządów na ratuszu łódzkim sfabrykowali sporo emerytów, „sanacja" też nie grzeszy powściągliwością w tej dziedzinie, to też emerytury z każdym rokiem wzrastają, tworząc coraz poważniejsze pozycje w budżecie ogólnych wydatków miejskich. A emerytów tworzy się nietylko z niewygodnych przeciwników partyjnych, zajmujących poważniejsze stanowiska, z ludzi, których inaczej usunąć nie można było ze względów prawnych, lecz bardzo często, a właściwie przeważnie z własnych ludzi, płacąc za zasługi, położone dla partji z kasy samorządowej. Tacy młodzi emeryci oczywiście zajmują później drugie dobrze płatne stanowiska, jako uzupełnienie dochodów emerytalnych.

Tyle statystyczne dane, o ile chodzi o emerytury w samorządach. O rozmiarach pozycji emerytalnej w budżecie państwowym wszyscy zdają sobie sprawę. Tu cyfry są znacznie wyższe.

Sprawa emerytur jest jedną z wielu bolączek, ale bardzo dotkliwą, i z tej racji winna być jak najrychlej uregulowana przez wydanie szczegółowych przepisów, kiedy, za co i przez kogo urzędnik może być przeniesiony w stan spoczynku. Tego wymaga nietylko interes samych urzędników, ale ogólne dobro gospodarstwa społecznego. (k)

Węgiel brunatny na terenie Konina

Konin, 3. 12. Przy robotach ziemnych na kilkumetrowej głębokości w okolicach Konina odkryto pokłady węgla brunatnego.

Dowiedziawszy się o tem miejscowa ludność bezrobotna, nie mająca za co kupić opału pospieszyła gremjalnie na miejsce. Węgiel okazał się dobry do palenia.

Krwawy napad

Warszawa. (Tel. wł.) Krwawego napadu bandyckiego dokonało pięciu uzbrojonych i zamaskowanych bandytów na mieszkanie dozorcy sądu, Stanisława Kasprzaka, zamieszkałego w majętności Anusin, odległej o 2 i pół kilometra od Piotrkowa Kujawskiego.

Bandyci dostali się w obręb majętności bez większych przeszkód, sterroryzowali stróża, zastrzelili psa, poczem przez okno oddali szereg strzałów do wnętrza mieszkania Kasprzaków. Ponieważ drzwi były zaryglowane, bandyci wybili okno, dostając się tą drogą do izby. Tu pod groźbą i terorem wymusili od Kasprzakowej 400 zł, a Kasprzaka, który stawiał opór, śmiertelnie ranili w głowę, poczem, spłoszeni najwidoczniej przez kogoś, albo też może przez ujadanie psów, zbiegli w niewiadomym kierunku.

Kasprzakowa zaalarmowała natychmiast całą wieś, bezzwłocznie dano znć o napadzie policji w Piotrkowie i Radziejowie, która wszczęła energiczny pościg za bandytami.

Grudzień **4** Piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Barbary p.
Sobota: Kryspina m.
Kalendarz słowiański
Piątek: Lubomiły
Sobota: Spitosławy
Słońca: wschód 7,43, zachód 15,42
Długość dnia 7 g. 59 min.
Księżyca: wschód 22,40, zachód 11,32
Faza: 6 dzień po pełni

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-54
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów od 10 - 12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowskiej-Dancerowej, Zgierska 57, Groszkowskiego, 11 Listopada 15, Karlina, Piłsudskiego 54, Rembielińskiego Andrzeja 28, Chądzyńskiego, Piotrkowska 165 Millera, Piotrkowska 46 Antoniewicza, Pabjanicka 56.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K. tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.
Straż: tel. 8.
Teatr Popularny — „Stare wino".

KINA ŁÓDZKIE

Adria Metro — „Serce ze stali".
Corso — „Władca Kalifornji".
Capitol — „Pan z miljonami".
Mimoza — „Ostatnie dni Pompei",
Oświatowy — **Słońce** — „Robin Hood z Eldorado" i „Miłosne niespodzianki".
Przedwiośnie — „Będziesz zawsze moja".
Palace — „Konfetti".
Rialto — „Magnolja".
Ikar — „Dzisiejsze czasy".
Stylowy — „Z tobą na koniec świata"

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum przyrodniczem w parku Sienkiewicza na dzień 3 grudnia 1936 r. Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa plus 3,9 st., najniższa minus 3.2 st. Barometr: 731.8, tendencja: wzrost ciśnienia — umiarkowane wiatry zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA

W ciągu dnia mroźno, pochmurno, możliwe opady.

KOMUNIKATY

Teatr w sali Geyera (Piotrkowska 295) Teatr w sali Geyera w sobotę, dnia 5 bm. o godz. po raz ostatni wystawia sztukę w 5 aktach Dominika „Stare miasto" po cenach zniżonych (wszystkie miejsca po 50 gr.). W niedzielę o godz. 4 po poł. i 8 wiecz. znakomita sztuka znana z filmów p. t. „Dwie sieroty" pod reżyserją J. Pilarskiego sztuka wystawiana jest z wielkim nakładem kosztów. Nowe dekoracje art. malarza B. Rysiewskiego.

Wyjaśnienie. W związku z artykułem p. t. „Grunt to subwencje", zamieszczonym w „Orędowniku" nr. 278 zarząd główny Zw. „Praca" nadesłał nam pismo, w którem stwierdza, że magistrat m. Łodzi nie przydzielił na rzecz Związku żadnych subwencyj jak również nie ofiarował placu na Wodnym Rynku. Dom związkowy i plac, na którym pobudowano gmach, powstały za pieniądze członków związku.

Poranek Śląski. Dnia 6 bm. o godz. 10,30 w Teatrze Rozmaitości przy ul. Cegielnianej 27 odbędzie się Poranek Śląski. Na program złożą się: odczyt pisarza śląskiego Gustawa Morcinka recytacje, tańce i śpiewy. Bliższe szczegóły w plakatach i programach. Bilety do nabycia w godzinach 19—21 w lokalu Stowarzyszenia Powstańców Śląskich przy ul. Żwirki nr. 4, tel. 234-02.

Ostatnie dni wystawy prof. art. mal. A. T. Wippla. Już tylko kilka dni dzieli od zamknięcia nader ciekawej wystawy polskiego marynisty. Licznie zwiedzana przez społeczeństwo i szkoły wystawa zdobyła sobie uznanie, o czem świadczy zakupienie wielu pejzaży i kwiatów. 8 grudnia w godzinach wieczornych nastąpi zamknięcie wystawy, poczem prace na dłuższy okres wyjadą zagranicę. Dochód z wejścia przeznaczony jest na rozbudowę szkół powszechnych.

KRONIKA KOŚCIELNA

Święcenia kapłańskie i subdiakonatu. W dniu 29 ub. m. J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński w asyście ks. rektora prałata J. Dzioby i ks. ks. profesorów, w kaplicy Seminarjum udzielił święceń kapłańskich diakonom: Tadeuszowi Maciejakowi i Stanisławowi Chomiczewskiemu oraz święceń subdiakonatu klerykom: Feliksowi Biernackiemu, Eugenjuszowi Jastalskiemu, Edwinowi Grochowskiemu i Teofilowi Grzymowiczowi.

Dostojnicy Kościoła w Łodzi. J. E. ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego odwiedzili w dniu 19 ub. m. J. E. ks. biskup dr. Franciszek Lisowski, ordynarjusz diecezji tarnowskiej, a w dniu 28 ub. m. książę arcybiskup metropolita krakowski, ks. dr. Adam Stefan Sapieha w towarzystwie kapelana ks. dr. Juljana Groblińskiego. Dostojnych gości, J. E. ks. Biskup Ordynarjusz podejmował ze staropolską uprzejmością wraz z J. E. ks. Biskupem Sufraganem i gronem Kapituły Łódzkiej.

Ś. p. ks. Henryk Borowy. Dnia 28 ub. m. zmarł ś. p. ks. Henryk Borowy, kanonik hon. Kapituły Łódzkiej, dziekan i proboszcz w Rzgowie. Ś. p. ks. kan. Borowy urodził się w Chełmnie, przeżył lat 66, w kapłaństwie 44. Pogrzeb ś. p. ks. kan. Borowego odbył się w dniu 2 grudnia. Eksportacji zwłok z domu do kościoła dokonał J. E. ks. Biskup Sufragan diecezji łódzkiej. Mszę św. żałobną za spokój duszy Zmarłego odprawił kolega kursowy ks. kanonik Wronowski, dziekan z Brzezin. Po skończonem nabożeństwie podniosłą egzortę z ambony w kościele wypowiedział J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński, ordynarjusz diecezji łódzkiej, kreśląc świetlaną postać duszpasterza parafji rzgowskiej. Nad mogiłą pożegnał Zmarłego ks. prałat Stan. Szablewski. W pogrzebie wzięło udział 60 księży, organizacje Akcji Katolickiej, bractwa, korporacje religijne, Straż Ogniowa, Tow. Śpiewacze i Społeczne, orkiestra miejscowa, młodzież szkolna, krucjata, dziatwa z ochronki oraz wielkie rzesze parafjan.

Wywiadowcy w roli szantażystów

Ciekawa rozprawa przed sądem okręgowym w Łodzi

Łódź, 4. 12. — W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym w Łodzi zasiedli posterunkowy XIII komisarjatu w Łodzi, 35-letni Jan Żychalski, emerytowany wywiadowca wydziału śledczego w Łodzi, 45-letni Leon Maciejewski, i 50-letni właściciel domu Antoni Bogołębski (Krasińskiego 5), pod zarzutem szantażu.

We wrześniu br. przeciw Aleksandrowi Bekowi, piekarzowi, zamieszkałemu przy ul. Szarej 5, wszczęto dochodzenie z powodu skargi o złośliwą upadłość. Beka zatrzymano i w tymże dniu do jego żony zgłosił się Bogołębski, oświadczając, że za wynagrodzeniem może sprawę tak załatwić, że męża jej uwolnią. W dwa dni później Aleksandra Beka i jego żonę Hieronimę wezwano do prokuratora, który zastosował kaucję w wysokości 2.000 złotych, do czasu złożenia której Beka zatrzymano w areszcie, a Bekową zwolniono za deklaracją o niewydalaniu się.

Bogołębski znów zwrócił się z propozycją załatwienia sprawy. Później na widowni zjawił się Maciejewski, który po zwolnieniu Beka za kaucją przyszedł i oświadczył, że jest drugi meldunek przeciw Bekowi i że w razie niezapłacenia Bek poraz wtóry może zawędrować do więzienia. Maciejewski zaznaczył przytem, że Żychalski, który prowadzi dochodzenie, może sprawę całkowicie załatwić.

Wizyty te powtarzały się, co wreszcie skłoniło Beka do złożenia skargi do prokuratora. Zarządzono obserwację i ustalono, że Maciejewski po wizytach u Beka spotyka się z Żychalskim, Bogołębskim i że wspólnie działa.

Dnia 22 września br. w mieszkaniu Beka ukryto wywiadowcę w szafie. Gdy zjawił się Maciejewski, żądając kategorycznie 1.000 złotych, gdyż w przeciwnym razie Żychalski musi już zatrzymać go, Bek oświadczył, że ma narazie tylko 40 złotych, a resztę w dniach najbliższych, po otrzymaniu pieniędzy wpłaci. Wręczył przytem banknot 20-złotowy, którego numer uprzednio zanotowała policja. Po otrzymaniu pieniędzy Maciejewski z Bekiem udali się do restauracji przy ul. Nowozarzewskiej i tam raczyli się wódką. Przybyli tam również Bogołębski i Żychalski, lecz po chwili opuścili lokal. Maciejewski pozostawszy z Bekiem, rozpoczął domagać się pieniędzy. Wkroczyła wówczas policja i zatrzymała Maciejewskiego. W drodze do komisarjatu, Maciejewski z tramwaju usiłował wyrzucić otrzymane pieniądze, domyślając się, że stanowią one dowód, lecz manewr nie udał mu się.

Na rozprawie wczorajszej żaden z oskarżonych nie przyznał się. Prokurator domagał się surowej kary, podkreślając, że Żychalski i Maciejewski korzystali ze swego stanowiska, władzy tej nadużywali, by dokonać wymuszenia. Sąd po przemówieniach zapowiedział ogłoszenie wyroku dziś o godzinie 12.

NOTUJEMY

Urzędowe cyfry. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniższy stan zatrudnionych na robotach publicznych w dniu 26 listopada r. b. na terenie województwa łódzkiego, a mianowicie: Oddział Pośrednictwa Pracy w Łodzi 5.841 osób; Ekspozytura w Kaliszu 3.045 osób; w Pabjanicach 1.104 osób; w Piotrkowie 33 osób; w Radomsku 923 osób; w Tomaszowie M. 1.053 osób; razem 11.999 osób.

Więcej litości! Jaki będzie „raj" dla robotników i bezrobotnych za rządów socjalistycznego magistratu, można już mieć doskonałe wyobrażenie z poniższego faktu. Aniela Lisiak, bezrobotna, zamieszkuje od dłuższego już czasu w magistrackich domach czynszowych przy ul. Napiórkowskiego 76. Lisiak, będąc bezrobotną, ma na swem utrzymaniu chorą matkę staruszkę, która nie może się poruszać o własnej sile, jak to stwierdza świadectwo lekarskie, oraz dziecko niemowlę. Ostatnio Lisiak będąc w nadzwyczaj krytycznych warunkach materjalnych, wystosowała do magistratu prośbę o obniżenie jej komornego do 20 zł miesięcznie, podając jako powód swoje krytyczne obecnie położenie i chcąc choć w ten sposób uzyskać dach dla swej niedołężnej matki i swego dziecka.

W gruncie rzeczy chodziło o kilka złotych obniżki i Lisiak była przekonana, że wobec tych wszystkich faktów, jakie przedstawiła, prośba jej zostanie załatwiona przychylnie. Jednak ku jej wielkiemu rozgoryczeniu otrzymała zawiadomienie z magistratu, podpisane przez naczelnika Purtala (znanego działacza socjalistycznego), że prośba jej nie będzie uwzględniona. Gdy mimo najlepszych chęci Lisiak nie mogła uiścić żądanej przez magistrat sumy za komorne, otrzymała w tych dniach zawiadomienie o eksmisji mającej nastąpić w dniu 7 grudnia b. r.

Zbiera się ostatnio składki na pomoc zimową dla najbiedniejszych, wszędzie wiszą afisze nawołujące do niesienia pomocy w niedoli naszych bliźnich, akcja ta zakreśla coraz szersze koła, — a tymczasem magistrat miasta Łodzi za wiedzą naczelnika wydziału, wyrzuca z mieszkania bezrobotną, wraz z niedołężną matką i nieletnim dzieckiem. I tak akurat na święta, na gwiazdkę, gdy to „gorące serca mają zwalczyć mróz". I bagatela, za kilka tylko złotych.

Grypa szaleje. Ostatnio na terenie Łodzi wzmogło się znacznie nasilenie grypy, przyczem wypadki zachorzeń wzrosły tak znacznie, że na niektórych punktach lekarskich przydzielono rezerwowych lekarzy, wobec masowego zgłaszania się chorych. Przeciętnie oblicza się liczbę zachorzeń na około 200 dziennie. Na szczęście przebieg choroby jest z reguły niemal lekki, a powikłania o cięższym przebiegu należą do rzadkości. (k.)

ZE ŚWIATA PRACY

Pracownicy szpitala Poznańskich oraz ewangelickiego w ślad za pracownikami szpitala w Kochanówku, gdzie ostatnio zawarto umowę, pójdą podobną akcję. Z pracownikami szpitala Poznańskich, inspektor wywiązał konferencję na 9 bm.

Przed nowym strajkiem. W związku z wypowiedzeniem przez centralne stowarzyszenie właściciele wozów i dorożek umowy zbiorowej, chrześcijański związek woźniców i robotników przewozowych, zwołał na 6 bm. walne zgromadzenie, na którem ma być wyłoniony komitet, który zajmie się przeprowadzeniem rokowań i ewentualną organizacją strajku, gdyby rokowania nie doprowadziły do porozumienia.

Interwencja robotników m. Strykowa. W urzędzie wojewódzkim w Łodzi interwenjowała delegacja robotników sezonowych ze Strykowa, prosząc o przyznanie przez Wojew. Komitet Funduszu Pracy dodatkowych kredytów, by robotnicy sezonowi w Strykowie, w liczbie około 500 ludzi, mogli być zatrudnieni jeszcze przez dwa tygodnie i osiągnęli w ten sposób prawa do zasiłku. Delegacja otrzymała przyrzeczenie, że sprawa zostanie przychylnie załatwiona.

Jeszcze targi o płace w Ubezpieczalni. W ubezpieczalni społecznej odbyła się konferencja z przedstawicielami zw. zaw. w sprawie unormowania płac niższych pracowników, jak woźnych, posługaczek, sprzątaczek, dozorców. Płace tej kategorji pracowników prowizorycznie zostały ustalone we wrześniu r. b., jednakże nie przyznano całkowicie żądań robotników i wobec tego na konferencji ostatniej ponownie omówiono szczegółowo przedstawione warunki pracowników przyczem dyrekcja ma przeprowadzić szczegółowe badania i na następnej konferencji wydać odnośne zarządzenia. Równocześnie omawiane sprawę poborów inkasentów ubezpieczalni, którzy wynagrodzenie obecnie stosowane uznają za niskie i niewystarczające na utrzymanie. W tej sprawie również dyrekcja ma powziąć odpowiednie wnioski po szczegółowem zbadaniu sytuacji. (k)

JUDAICA

Odroczona rozprawa. Wczoraj na wokandzie sądu okręgowego w Łodzi znalazła się powtórnie sprawa rabina z Pabjanic, a zarazem prezesa związku rabinów w Polsce Mendela Altera. Alter był rozjemcą przy rozwodzie swej bratanicy Naumy Alter i następnie powierzono mu w depozycie kwotę 15 tysięcy złotych z tem, że wypłaci je Alterównie, gdy zaręczy się powtórnie. Mimo dotrzymania przez nią zobowiązań wypłaty i pieniądze zatrzymał na odszkodowanie dla swego brata, ojca pokrzywdzonej. Sprawa o przywłaszczenie znajduje się w toku, natomiast żywiłne powództwo miało być rozpatrzone wczoraj, jednak znów odroczono rozprawę dla przedłożenia nowych dowodów.

Cytryn żąda policji! W inspektoracie pracy odbyła się konferencja celem zawarcia układu dla fabryki żydowskiej Bracia Cytryn (Wolbarska 44), gdzie od kilku dni trwa strajk okupacyjny. Konferencja nie doprowadziła do porozumienia, a firma zgłosiła się do władz o usunięcie przez policję robotników z terenu fabryki.

Ukarany wyzyskiwacz. Referat karny inspektoratu pracy skazał właściciela tkalni zarobkowej Izaaka Rubinsteina z ul. Piotrkowskiej 214 na 500 zł grzywny z zamianą na areszt, za niehonorowanie umowy zbiorowej i obniżanie płac robotniczych. (k)

Z RUCHU NARODOWEGO

ZEBRANIE „PRACY POLSKIEJ". W niedzielę, dnia 5 bm. o godz. 10 rano w lokalu, przy ul. Słowiańskiej 5, Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Skórzanego „Praca Polska", oddział w Łodzi, urządza wielkie zebranie szewców, cholewkarzy i pokrewnych zawodów. Obecność członków jest obowiązkowa, sympatyków b. pożądana. Sprawy bardzo ważne.

ANGAŻUJĄCIE MUZYKÓW-CHRZEŚCIJAN! Związek Zaw. Muzyków Chrześcijan „Praca Polska", Piotrkowska 92, tel. 262-88 poleca na karnawał pierwszorzędne małe i duże zespoły dancingowe. W Związku „Praca Polska" są zrzeszeni wszyscy muzycy chrześcijanie z okręgu łódzkiego.

KRONIKA WYPADKÓW

Śmierć pod kołami pociągu. Na przejeździe kolejowym przy kolonji Sielce pociąg zdążający z Łodzi Kaliskiej wpadł na wóz wieśniaka 43-letniego Michała Stolarczyka. Konie i wóz zostały rozbite, a Stolarczyk dostał się pod koła i zmasakrowane zwłoki znaleziono po zatrzymaniu pociągu.

KRONIKA POLICYJNA

Młotkiem rozbił głowę W kuźni przy ul. Jasnej 54 między furmanem 43-letnim Kazimierzem Weberem z Brusa a kowalem Zygmuntem Fliśakiem wynikła kłótnia, a następnie bójka, przyczem Flisak schwycił dość duży młot i uderzył przeciwnika w głowę, powodując pęknięcie czaszki. Rannego po nałożeniu opatrunku przewieziono w stanie nieprzytomnym do szpitala. Flisak został zatrzymany. (k.)

Zabity noworodek. Na cmentarzu wojennym w grobach żołnierskich z wojny światowej znaleziono zakopane zwłoki dziecka płci żeńskiej. Dziecko zostało prawdopodobnie uduszone. Zwłoki znajdowały się w ziemi od kilku dni. Zarządzone zostało dochodzenie. (k.)

KRONIKA SĄDOWA

Za fałszerstwo książeczek P. K. O. Dnia 13 września br. w urzędzie pocztowym przy ul. Piotrkowskiej 135 urzędnik spostrzegł fałszerstwo książeczki, przedstawionej mu przez osobnika z żądaniem wypłaty 100 złotych. Osobnik ulotnił się, lecz po kilku dniach policja ujęła go. Był to 19-letni Stanisław Baśko. Okazało się, że na podstawie książeczki składowej P. K. O., wystawionej w Gdyni i następnie sfałszowanej, podjął on czterokrotnie po 60,20 i 100 oraz znowu 100 złotych, aż przy piątym występie został zdemaskowany. Sąd okręgowy skazał Stanisława Baśkę na półtora roku więzienia.

KRONIKA SPORTOWA

Unja poznańska w Łodzi. W nadchodzącą niedzielę odbędą się w basenie polskiej Y. M. C. A. w Łodzi przy ul. Traugutta o godz. 16 ciekawe spotkania pływackie między 11-krotnym mistrzem Poznania Unją a łódzką Y. M. C. A. W programie zawodów odbędzie się cały szereg ciekawych konkurencyj męskich i żeńskich, a poza tem odbędą się tej sztafetowe oraz spotkanie w piłkę wodną. Każda konkurencja będzie punktowana. Atrakcją tych zawodów będzie niewątpliwy start wielokrotnej mistrzyni Polski Morawskiej-Banaszewskiej, która popłynie na 300 mtr. stylem zmiennym przeciwko sztafecie pań 3×100 mtr. Jak się dowiadujemy, znakomita ta pływaczka przebywa stale w Łodzi, gdzie pracuje jako instruktorka w Y. M. C. A. W drużynie Unji wystąpią czołowi pływacy Poznania.

Niemcy w Łodzi. Międzynarodowe spotkanie zapaśnicze pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Berlina odbędzie się w nadchodzący poniedziałek w sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej o godz. 20. Berlin wystąpi w składzie następującym: waga kogucia — Grochow, mistrz Brandenburgji, waga piórkowa — Larisch, mistrz Berlina, waga lekka — Güldemeister, trzeci w mistrzostwie Niemiec, waga półśrednia — Eckert, wicemistrz Berlina, waga średnia — Groeger, wicemistrz Berlina, waga półciężka — Mooser, mistrz Berlina. Najlepszym zawodnikiem niemieckim jest niewątpliwie Schweikert, zdobywca srebrnego medalu na ubiegłej olimpjadzie. Sędzią spotkania będzie p. Ziółkowski z Warszawy. — W związku ze spotkaniem Pabjanic z Berlinem w nadchodzącej niedzielę łódzkie władze zapaśnicze organizują wycieczkę do Pabjanic na ulgowym przejazdem. Również i w poniedziałek władze atletyczne Łodzi organizują wycieczkę z Pabjanic do Łodzi na zawody Niemców z Łodzią.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów. **w tem 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. KAMIENICE

Sprzedamy
dom mieszkalny położony w Kościanie, Błonie nr. 15, pobudowany w roku 1930 o 4 mieszkaniach dla małych rodzin, z budynkiem gospodarczym i dużym ogrodem o obszarze 0.16.70 ha. Cena nabycia zł. 9.000,— Wymagana wpłata 5—6.000 zł. Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Kościańskiego w Kościanie. (wojew. Poznańskie). d 3885

Willę
komfortowo, solidnie zbudowana z uczciwych rąk 24.000 sprzeda „Dom Zleceń". Poznań, Pocztowa 15. zd 44 018

Dom
nowy, piętrowy 4 × 2 pokoje kuchnia, morga ogrodu 10.500,— Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zd 44 097

Dom
nowy dochodowy, Poznaniu, ogrodem, składem rzeźnickim korzystnie sprzedam 26.000,— Ratajczak Poznań, Skarbowa 18. zd 44 096

Dom
nowy Poznaniu 2 × 3 pokoje parcela, 9.000,— wpłaty 7.500,— Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zd 44 095

Dom
piętrowy, składem 17.500, wpłaty 12.000, dochód 2040 wolny stemoli Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 44 199

Sprzedamy
dom mieszkalny położony w Kościanie przy ulicy Grodziskiej, nr. 8 o 6 ubikacjach, budynkami gospodarczemi i dużym ogrodem o obszarze ca 2.000 kw. m. Cena nabycia ca 13.500,— zł Wymagana wpłata ca 8.000 zł. Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Kościańskiego w Kościanie — wojew. Poznańskie. d 3898

2. PIENIĄDZ

Poszukuję
sumiennego wspólnika, znającego się dobrze na prowadzeniu kina. A. Trzos, Miedzichowo, p. Nowy Tomyśl. zd 44 212

Pożyczki
2 000 złotych poszukuję, dam zabezpieczenie sądowe lub rejentalne na domu z hektarowym ogrodem. Jestem przedsiębiorcą kopalnianym i kupcem drzewnym. Pośrednictwo pożądane. Zdecydowane oferty: Fijałkowski, poczta Panki, pow. częstochowski. zd 44 211

6. OŻENKI

Wdowiec
dziećmi, dom kolonjalka, wiek 45 szuka żony. Posag 3—5 tysięcy. Oferty Orędownik, Poznań zd 44 088

Wdowiec
39, dzieckiem, gotówki 1.000.— posada stała Poznaniu poszukuje panny. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Poznań zd 44 147

Wspólniczki
do składu kolonjalnego, gotówka 3.000,— poszukuje przystojny kawaler, lat 24. Ożenek. Oferty Orędownik, Poznań zd 44 163

Inteligentna
wdowa 56, własne mieszkanie, 1000 got. 6000 hipoteka poszukuje męża, emeryta. Oferty Orędownik, Poznań zd 44 181

Kawaler
lat 28, stałej posadzie pozna pannę celu matrymonjalnym, cośkolwiek gotówki — posada. Oferty Kurjer Poznański zdg 44 307/8

7. SPRZEDAŻE

Rzeźnictwo
do sprzedania. Łódź, Brzezińska 152. n 21 089

Dom
komfortowy, jednomieszkaniowy, ogród, parcele budowlane sprzedam tanio. Stanisław Płonka, Krotoszyn ul. Leśna 3. zd 43 081

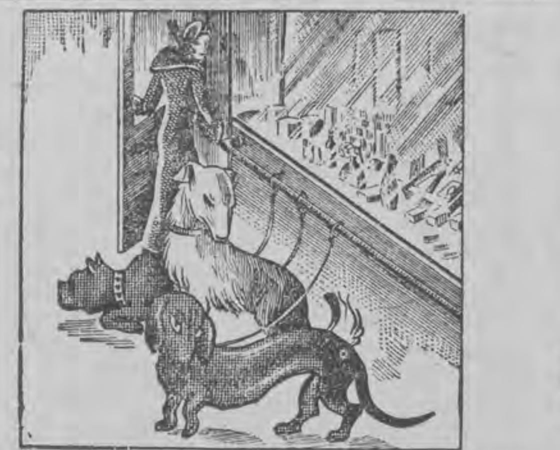
Kolonjalkę
rynek miasta powiatowego, gimnazjum, ca 2.000 sprzedam. — Oferty Orędownik, Poznań zd 43 316

Fotograficzny
aparat altanowy, dobry, z objektywem okazyjnie na sprzedaż. Oferty Orędownik, Poznań zdg 42 321

Kto
swoje zdrowie szanuje, ten u Kunerta bambosze kupuje. Specjalna fabryka domowych pantofli, wielki wybór, ceny fabryczne poleca Poznańska Fabryka Obuwia domowego R. Kunert i Ska, Woźna 12. Pg 8599-44.17

Obecnie już przyjmujemy zamówienia na

żywe karpie
Ogólnie znane ze swej dobroci i smaku, z gospodarstwa rybnego majętności Miłosław, powiat Września poczta Miłosław — Tel. nr. 8. P 8640-49.2



Chętnie dzisiaj czekamy, bo nareszcie pozbędziemy się wszelkiego rodzaju robactwa. Nasza pani kupuje mydło Styx marki Universum.

ng 21 461/2

Sprzedam
urządzenie piekarni. Cena 3.000 zł. dzierżawa miesięczna 200,— kaucji 3.000 zł. Oferty do Orędownika, Poznań zd 44 116

Skład
mąki na sezon towarem, mieszkaniem, dzierżawa 65,— Poznaniu, cena 600,— (choroba). Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 44 105

7
mórg, dom 5 pokoi, inwentarzami, 6 kilometrów od Poznania 6.200,— Ratajczak, Poznań, ulica Skarbowa 18. zd 44 098

Piekarnię
Poznaniu sprzedam pełnym biegu. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 44 204

Okazja
rzeźnictwo, dużej wsi, urządzenie przepisowe, pokój kuchnia, dzierżawa 25,— objęcie 1,100. Adres Orędownik, Poznań zd 44 080

Piekarnia
cukiernia, piec rurkowy do odstąpienia. Domy, piekarnie poleca Gozimirski, Inowrocław, Mikołaja 30. Odpowiedź znaczek. zd 44 061

Warsztat
szewski frontowy, miesięcznie 12 zł. objęcie 50 zł. wyjazdu sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 44 249

Spedycyjne
przedsiębiorstwo sprzedam korzystnie. Oferty Orędownik, Poznań zd 44 298

Restauracja
Jadłodajnia, całkowite urządzenie, bilardy, radjo, pewna egzystencja, mieszkaniem, korzystnie do nabycia. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 44 145

Syrop do pierników
ciemny, biały, miodowym smakiem, korzenie, kuwertura, masło kakaowe, puder, mak kolorowy, marmelady, powidła, miąższ jabłkowy, wiśniowy, truskawkowy, śliwkowy, agrestowy poleca najtaniej Skład fabryczny Leon Śledziński, Poznań, Wroniecka 17. ng 21 325-7

Mikołaje
ozdóbki choinkowe czekoladowe, cukrowe, pierniki cukierki twarde, napełniane papierkach, pralinki, czekoladki, drażetki, bombonierki, czekolady tabliczkowe, poleca najtaniej Fabryka cukrów czekolady, pierników Leon Śledziński, Poznań, Wroniecka 17. ng 21 326-8

Samochód
czterocylindrowa limuzynę Citroen 1932, ekonomiczną sprzedam. Oferty „Par" Poznań pod 58,182 P 8 687-58,182

Skład
kolonjalny połączony sprzedażą drobiu, dziczyzny w centrum z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 44 272

MIAFLOR Krem! niezbędny dla utrzymania delikatnej i pięknej cery. Henryk Żak Poznań

Pg 8356/7-Ż 785/91

Czekoladowe,
pralinowe, owocowe

Mieszanki
oraz inne wyroby pierwszorzędnej jakości poleca

„Fabiola",
Fabryka cukrów i czekolady Poznań, Al. Marcinkowskiego 5 Telefon 17-32. P 8684-58.188

W szkole, w tramwaju, w kinie pamiętaj o odkażających tabletkach **PARAMINT**

R. Barcikowski S. A. Poznań

10. MAJĄTKI

Gospodarstwo
90 morgowe, prywatne, oberzą — blisko Poznania, kompletnemi inwentarzami, zapasami, wpłaty 15 tysięcy. Rutkowski, Poznań, ul. Półwiejska 5. zd 43 921

11. KUPNA

Złom
stare płyty akumulatorowe każdej ilości kupię. Szukała, Poznań, Ogrodowa 16. zdg 43 355-6

Balans
(Tłoczarkę) mniejszą, większą, polerkę, nożyce dźwigniowe, kowadło, imadła kupię. Oferty Orędownik, Poznań zd 43 387

Motor
8 — 12 k. poszukuję wzgl. zamienię na 6 k. z przewozem. Marcinowski, Sulęcinek, pow. Środa. zd 44 054

12. DO WYNAJĘCIA

Piekarnia
centrum miasta Krotoszyn zaraz do wynajęcia. Informacje Sikora Krotoszyn, Szosa Koźmińska — koło młyna parowego. n 21 486

18 DZIERŻAWY

Piekarnię
dobrze prosperująca z powodu choroby męża zaraz wydzierżawię. Stanisław Biliński, Pleszew Warszawska 6. n 21 466

Krawiecki
warsztat parterowy zaprowadzony do wydzierżawienia. Oferty Orędownik, Poznań zd 44 290

23 ROZMAITE

Bezpłatnie
dodaje serwis przy 40 paczkach kawy mieszanej. Potrzebni agenci przedstawiciele. Rulewski, — Łódź, Traugutta 9. n 21 095

Jasnowidz
Dżami, założyciel — były dyrektor Instytutu „Poradnia życia" w Berlinie wyjaśni każdemu jak osiągnąć zadowolenie we wszystkich kierunkach jak: miłości, loterji, kradzieży, spadków, zakopanych skarbów. Nadeślij datę urodzenia, 1 złoty na porto. — Jasnowidz Dżami, Kraków, Wielopole 3. n 21 263

Ostrzeżenie!
Obecnie niewolno zaniedbywać dla świń, krów, kur, prawdziwej Centraliny Michałowskiego. Żądać w aptekach, drogerjach. zd 44 091

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej ceny drobnych.

b) Inni

Panienka
ukończoną szkołą kroju szycia szuka pracy za skromnem wynagrodzeniem. Oferty Orędownik Poznań zd 44 070

Uczeń
piekarski, 1½ roku nauki szuka miejsca, najchętniej w Poznaniu. Oferty Agentura Orędownika, Ryczywół, 100. n 21 5[illegible]

Powstaniec
Wlkp., inwalida, szuka przedstawicielstwa różnych firm. Zatrudni kilku odsprzedawców. Referencje dobre. Oferty Orędownik Poznań zdg 44 214/5

27. WOLNE MIEJSCA

Ekspedjentka
do samodzielnego prowadzenia składu żywnościowego, możliwie na własny rachunek lub z kaucją. Oferty Orędownik, Poznań zd 44 094

Czeladnik
szewski, samodzielny dłuższa praktyka potrzebny zaraz na wieś. Zgłoszenia spieszne Fabjańczyk, Chodzież. n 21[illegible]

Fryzjerka
dobra siła potrzebna. Oferty do Orędownika, Poznań zd 44 230

2 czapników
poszukuje od zaraz. Paweł Kubut, Rybnik, Śląsk. zd 44 [illegible]

Agenci
każdej miejscowości do sprzedaży na raty materjały na suknie damskie potrzebni. Oferty Orędownik, Poznań zd 44 131

Dobrą
posadę otrzyma woźny, sprzedawca, gotówka 200.— Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 44 200

29. ROZRYWKA



Katalogi ilustrowane wysyła bezpłatnie na Modele 1937 r.

Hurtownia - Wytwórnia Radjoświat

Poznań, Fr. Ratajczaka 10. Na raty. ng 20 [illegible]

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 5 grudnia.

6,30 audycja poranna; **11,30** „Śpiewajmy piosenki" — audycję prowadzi prof Bronisław Rutkowski; **11,57** sygnał czasu; **12,03** programy lokalne; **12,50** dziennik południowy; **14,30** Teatr Wyobraźni: „Idzie św. Mikołaj..." słuchowisko dla dzieci młodszych Wandy Tatarkiewicz i Benedykta Hertza z ilustracją muzyczną Władysława Macury; **15.00** wiadomości gospodarcze; **15.15** programy lokalne; **16,15** miniatury muzyczne w wyk. orkiestry od dyr. Adama Hermana (z Krakowa); **17.00** transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie Kazanie wygłosi ks. prał. dr. Tadeusz Jachimowski; **17.50** przegląd wydawnictw prof. Henryk Mościcki; **18,00** pogadanka aktualna; **18,10** wiadomości sportowe; **18,20** programy lokalne; **18,50** pogadanka aktualna; **19,00** „Żywot Niezłomny" — audycja w oprac. Jana Waśniewskiego (wznowienie); **19,40** koncert wieczorny Wykonawcy: ork. symf. P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem Eugenjusza Mossakowskiego; **20.30** nowości literackie — omówi Jan Lorentowicz; **20.45** dziennik wieczorny; **20,55** pogadanka aktualna; **21,00** audycja dla Polaków zagranicą: „Górnicy polscy na całym świecie" — w oprac. Jerzego Michałowskiego; **21.30** koncert lekkiej muzyki polskiej w wykonaniu małej orkiestry P. R.

KRAJOWE

Sobota, 5 grudnia.

Warszawa — 12,03 koncert rozrywkowy (płyty); **12.40** skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski; **15,15** muzyka rozrywkowa (z płyt); **16,00** „Nasz program" — oprac. Tadeusz Bocheński; **16.10** życie kulturalne stolicy; **18,20** koncert reklamowy; **18,45** program na jutro; **22 30** muzyka lekka i taneczna (płyty).

Lwów — 12,03 dla kontrastu (płyty); **12,40** skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski (z Warszawy); **15,15** koncert reklamowy; **15,30** „Nasz program"; **15,35** melodie rewjowe (płyty); **15,50** przegląd wydawnictw w oprac. Jadwigi Gamskiej-Łempickiej; **16,00** Ryszard Strauss: „Figle Sowizdrzała (płyty); **18,20** piosenki angielskie z płyt; **18 35** lwowski felieton aktualny; **22,30** Muzyka taneczna z płyt.

Toruń — 12,03 koncert rozrywkowy z Warszawy (płyty); **12.40** „Nawozy złożone i stosowanie ich w ogrodnictwie" — pog. roln. wygł. inż. Jan Fidler; **13,00** „Wszystkiego po trochu" płyty); **15.15** koncert reklamowy; **15.35** życie kulturalne Pomorza; **15.40** chwila śpiewu (płyty); **16.05** nasz program omówi Maria Ziembińska; **18,20** Gawęda kaszubska; **18.30** marsze i piosenki żołnierskie (płyty); **18,45** program na jutro; **22,30** tańce i piosenki (płyty).

Katowice — 12.03 koncert rozrywkowy (płyty z W-wy); **12.40** — „Nasz program"; **13.00** koncert życzeń (płyty); **13.15** muzyka taneczna. — Refreny śpiewa Janusz Popławski (płyty); **15.15** koncert reklamowy; **15.35** życie kulturalne Śląska; **15.40** perpetuum mobile (płyty); **18.20** „Swaczyna u Doroski" — audycja dla dzieci; **18.45** — program na jutro; **22.30** muzyka lekka i taneczna (płyty z Warszawy).

Kraków — 12.03 koncert rozrywkowy (płyty z Warszawy); — **12.40** „Trybuna młodych..." **13.30** koncert życzeń z płyt; **15.15** koncert reklamowy; **15.30** muzyka lekka (płyty); **16.00** pogadanka aktualna; **16.10** wiadomości z dnia ... **18.20** muzyka taneczna z kawiarni „Palace" w Krakowie; **18.45** program na dzień następny; **22.20** muzyka taneczna (płyty).

Łódź — 12.03 koncert rozrywkowy (płyty z W-wy); **12.40** Bizet — Carmen — potpourri; **15.15** koncert reklamowy; **15.40** Berlin — „Błękitna parada" melodie filmowe (płyty); **15.55** o wszystkim po troszku; **16.00** Friml — „Rose Marie" melodie filmowe (płyty); **18.20** audycja literacka — Wiersze Marjana Piechala (recytacje) **18.35** melodie świata — potpourri (płyty); **18.45** chwilka artystyczna **22.30** muzyka lekka i taneczna — (płyty z W-wy); **23.30—0.30** koncert życzeń.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na sobotę:

17.00 Radio Paris. Muzyka lekka.

18.00 M. Ostrawa. Koncert zespołu cytrzystów. **Praga.** „Kiermasz wiejski" — opera Bendy. — **Hamburg** „Z krainy baśni" — koncert rozrywkowy. **18.15 Bukareszt.** Muzyka lekka. **Anglja.** — (Nat. Progr.) Muzyka tan **18.30 Sztutgart.** Koncert solistów. **18.35 Królewiec.** Muzyka organowa.

19.00 Anglja. (Reg Progr.). — Koncert ork. dzieci. **Kolonja.** Koncert dawnej muzyki **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **19.15 Ryga.** — Muzyka romantyczna. **Wiedeń.** — „Czar walca" — operetka Straussa.

20.00 Bruksela flam. Muzyka jazzowa. **Bratislawa.** Muzyka operetkowa. **Oslo.** Koncert rozrywkowy. **20.10 Koenigswust.** „Zoologja muzyczna" — wesoły wieczór. **Hamburg.** „Włóczęga" — operetka Ziehrera. **Wrocław.** Wesoły wieczór. **Monachjum.** Wesoła aud. muzyczna. **Sztutgart.** Wesoły wieczór. **Lipsk** Wesoły wieczór z niespodziankami. **Kolonja.** Wesoły wieczór. **Frankfurt.** Wielki wesoły wieczór. **20.35 Kopenhaga.** Radjobal.

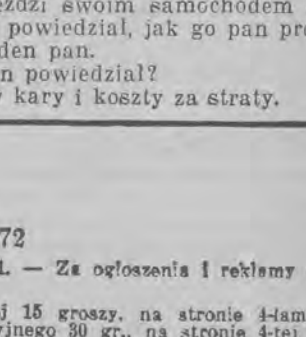
21.00 Rzym. „Walkiria" — opera Wagnera. **Anglja.** — (Reg. Progr.) Koncert radjoork. **Bruksela franc.** „Mireille" — opera Gounod'a (tr. z Teatru). **21.10 Monachjum.** Program rozrywkowy. — **21.15 Anglja.** (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. **21.30 Strasburg.** Wesoła aud. muzyczna. **Paris. P. T. T.** Koncert symf. **2145 Radio Paris** „Kuszenie św. Antoniego" — oratorium. Brunela.

22.00 Sztokholm. Muzyka taneczna. **22.05 Budapeszt.** Wieczór fiński. **22.15 Bruksela flam.** Koncert kwartetu **22.20 Wiedeń.** Recital fort. Nino Rossi. **22.30 Wrocław.** Muzyka taneczna. **Lipsk.** „A jutro niedziela" — koncert rozrywkowy **Hamburg.** Muzyka taneczna. **Frankfurt.** Muzyka taneczna. **Koenigswust.** „Nocna muzyczka". **M. Ostrawa.** Muzyka lekka. **22.45 Budapeszt.** Koncert ork. operowej

23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". **Bukareszt.** Koncert nocny **23.15 Hamburg** „Tańczymy". — **23.20 Anglja.** (Nat. Progr.). Koncert ork **23.25 Anglja** — (Reg Progr.). Muzyka taneczna **23.30 Medjolan** Muzyka taneczna. — **23.45 Paris P. T. T.** Muzyka taneczna.

24.00 Paris P. T. T. Muzyka taneczna. **Berlin.** Muzyka taneczna.

Humor zagraniczny



Automobilista.

— Pan już jeździ swoim samochodem dwa miesiące, czy panu już ktoś powiedział, jak go pan prowadzi?
— Owszem, jeden pan.
— Tak, a co on powiedział?
— Sto dolarów kary i koszty za straty. (x)

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2 35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł. kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie (6 wydań tygodniowo). — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych, u listowych lub wprost w centrali Orędownika, Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. 200 149.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



Sensacyjna powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Orędownika" Antoni Hram

30)

— Około dwóch tygodni temu.

— Nie rozumiem pana — wzruszył ramionami sędzia Michniewicz. — Przed chwilą słyszałem, że spotykacie się niemal codzień...

— Tak, ale pan Haczewski od pierwszego wyjechał na urlop.

— Dokąd?

— Nie wiem.

— To dziwne... Pan inżynier jest jego serdecznym przyjacielem i pan Haczewski nie zwierzył się panu, dokąd wyjeżdża. Przecież o wakacyjnych projektach mówi się najczęściej na kilka miesięcy przedtem.

Burski zawahał się. Był po raz pierwszy pod obstrzałem tego rodzaju pytań i widział, że sędzia nie przeoczy najmniejszego szczegółu, który wydaje mu się niezbyt jasnym. A Stanisław, nie zdając sobie sprawy, jak straszne ciąży na nim oskarżenie, chciał zataić przed władzami pobyt Ludwika w willi zamordowanego Grzywaka. Przypuszczał bowiem, że przez to uchroni przyjaciela od wielu niepotrzebnych kłopotów i zachowa tak pieczołowicie chronioną tajemnicę ich wynalazku.

— Owszem, pan Haczewski wspominał mi, że ma zamiar wyjechać nad morze lub w góry — kłamał. — Do ostatniej jednak chwili nie był zdecydowanym ostatecznie. Miał do mnie napisać...

— I nie napisał dotąd?

— Nie; sam się temu dziwię.

— Więc twierdzi pan inżynier, że dokładnie od pierwszego lipca, to jest od chwili wyjazdu Haczewskiego na urlop, nie otrzymał pan żadnej wiadomości od niego, tak?

— Żadnej — potwierdził Stanisław.

— A czem pan tłumaczy posiadanie tego rodzaju depeszy, która znaleziono dzisiaj w mieszkaniu pana? — To mówiąc, sędzia śledczy wydobył z teczki telegraficzny blankiet i ukazując go zmieszanemu inżynierowi, odczytał:

„Zabierz aparat i przyjeżdżaj natychmiast do Gniezna; ulica Wesoła 264. Każda chwila jest droga, inaczej katastrofa. Ludwik".

Burski milczał, więc sędzia śledczy mówił dalej:

— Depesza jest przecież adresowana do pana i pochodzi niewątpliwie od Ludwika Haczewskiego; czy pan ma może innego przyjaciela o tem imieniu?

— Nie.

— No więc. Trudno przypuścić, aby pan inżynier nie czytał tej depeszy...

— Czy to coś tak ważnego... — Burski wzruszył ramionami.

— O, nawet bardzo — zapewnił go Michniewicz. — Dowodzi to bowiem, że to wszystko, co pan dotąd powiedział, pozbawione jest prawdy.

— Nigdy — żachnął się Burski.

— A jednak tak jest i w tej chwili mogę to udowodnić. Przed chwilą pan powiedział, i to jest zapisane, że od chwili wyjazdu Haczewskiego na urlop, to jest od dnia pierwszego lipca, nie otrzymał pan od przyjaciela żadnej wiadomości, tymczasem ta depesza nosi datę piątego lipca.

— Nie spodziewałem się, że pan sędzia tak wielką wagę przykłada do każdego szczegółu, gdyż inaczej postarałbym się być bardziej ścisłym — próbował się tłumaczyć niezręcznie. — Być może, że zapomniałem o tem.

Michniewicz uśmiechnął się pod wąsem. Siedzący dotąd w milczeniu komisarz Bednarski rzucił sędziemu porozumiewawcze spojrzenie.

— To nie jest tak błaha sprawa, którą można przeoczyć. W tej depeszy jest mowa o jakimś aparacie, o katastrofie... Zechce więc pan w tej mierze udzielić nam bliższych wyjaśnień, które muszą się zgodzić z zeznaniami pana Haczewskiego.

— Niestety, ale względy natury wyższej nie pozwalają mi uczynić zadość życzeniu pana sędziego — odparł Burski otwarcie.

— Względy natury wyższej? — Michniewicz zmarszczył brwi, spoglądając zaciekawionem spojrzeniem na inżyniera. — To brzmi conajmniej dziwnie. Pan może dotąd nie zdaje sobie sprawy z ważności swoich zeznań. I z odpowiedzialności za nie — dodał z naciskiem.

— Burski milczał uparcie. Wiedział, że został przyciśnięty do muru i nie chcąc brnąć dalej, wolał uchylać się od konkretnych odpowiedzi.

— A czy pan wie, kto zamieszkiwał w Gnieźnie na Wesołej pod numerem 264? — zapytał zkolei Michniewicz.

— Nie wiem.

— Więc pan zlekceważył alarmującą depeszę przyjaciela?

Burski nie odpowiedział.

— Panie inżynierze — odezwał się Michniewicz tonem perswazji — proszę nie zapominać, że nikt tutaj nie chce skrzywdzić ani pana, ani jego przyjaciela. Jeżeli pan istotnie nie ma nic na sumieniu, włos z głowy panu nie spadnie, a ułatwi pan tylko urzędowi śledczemu spełnienie ciężkiego zadania. Dlatego też, powtarzam, że prawdziwe, szczere zeznania mogą panu i nam wyjść na pożytek... A przedewszystkiem panu.

— Zechce pan przyjąć do wiadomości — mówił dalej — że właśnie w tym domu, pod którego adresem miał się pan stawić, zgodnie z wezwaniem Haczewskiego, zamieszkiwał podstępnie zamordowany Stefan Grzywak, kuzyn pańskiego przyjaciela.

Sędzia Michniewicz urwał i obaj z komisarzem utkwili w Burskim przenikliwe spojrzenia, oczekując, jakie wrażenie te słowa uczynią na inżynierze.

Twarz Stanisława była jednak spokojna. Ani jeden muskuł na niej nie drgnął.

— Więc chodzi panom o wykrycie mordercy? — zapytał, domyślając się teraz istoty rzeczy.

— Tak — odparł sędzia — i pan nam ma do tego dopomóc.

— Wątpię, czy moje zeznania mogą w czemkolwiek odsłonić bodaj rąbek tej wielkiej tajemnicy.

— Mogą, o ile nie będzie się pan od nich uchylał — wyraził przekonanie Michniewicz.

— I mówił tylko prawdę — wtrącił milczący dotąd komisarz Bednarski.

Na minutę zapadła cisza. Urzędnicy policyjni przygotowali sieć nowych, osaczających pytań, a Burski wysilał umysł w celu ich należytego odparcia.

— Pan znał Stefana Grzywaka? — zapytał po przerwie sędzia śledczy.

— Nie, nie znałem.

— Lecz był pan w jego mieszkaniu.

— Na to nie mogę odpowiedzieć — odparł Burski.

Michniewicz znów się uśmiechnął. — Pan jest człowiekiem inteligentnym i powinien zdawać sobie sprawę, że z tego rodzaju wymijających odpowiedzi potrafimy wyciągnąć odpowiednie sądy — zauważył.

— To nie poprawia pańskiej sytuacji, a przeciwnie, pogarsza ją znacznie — wtrącił Bednarski.

— Nie widzę, aby moja pozycja uczciwego człowieka została tu w czemkolwiek zachwiana — odparł cierpko Stanisław.

— Niewątpliwie jest pan w błędzie, panie inżynierze. — zastrzegł Michniewicz. — Człowiek uczciwy, za jakiego chcemy pana uważać, robi wszystko, byleby dopomóc powołanym do tego czynnikom do wykrycia przestępcy. Tymczasem pan nam pracę utrudnia.

— Świadomie — dodał komisarz.

— Zapewniam panów, że ukrywane przeze mnie fakty nie mają nic wspólnego z ochranianiem przestępcy, a ujawnienie ich nie może mieć dla tej sprawy najmniejszego znaczenia — starał się wyjaśnić swoje nieprzejednane stanowisko młody inżynier.

— Tak się panu zdaje, a w gruncie rzeczy jest całkiem inaczej — powiedział sędzia Michniewicz.

— A co pana łączy z panią Beatą Krynicką? — rzucił nagle nowe pytanie i ciekawem spojrzeniem zawisnął na twarzy Stanisława.

Na Burskiego spadło to tak nieoczekiwanie, że jego spokojne dotąd oblicze przybladło momentalnie, a w oczach pojawił się jakiś dziwny przestrach.

Nie uszło to uwadze policyjnych urzędników, którzy już z tych zewnętrznych objawów potrafili się wiele domyśleć.

Burski przez chwilę nie wiedział, co odpowiedzieć. Czy i w tym wypadku odmówić wszelkich wyjaśnień, a przez to pogrążyć się na nowo, czy też wyznać im całą prawdę. I jedno i drugie wydawało się niebezpieczne i dlatego wybrał drogę pośrednią.

— Beata Krynicka jest moją znajomą — odpowiedział, siląc się na spokój. — Poznałem ją przypadkowo i rozmawiałem z nią kilka razy. I to wszystko.

— A dla nas bardzo mało — powiedział Michniewicz z przekąsem. — Chcielibyśmy coś więcej dowiedzieć się o pańskiej znajomości z tą piękną kobietą. Z tego, co dotychczas wiemy, nie jest ona panu zupełnie obojętna.

— Jeśli pan sędzia ma lepsze informacje, nie uważam za patrzebne, pytać mnie o te sprawy — odciął Burski, popadając w zrozumiałe w takich okolicznościach rozdrażnienie.

— Nie przypuszczałem, że pan się tego będzie wypierał — powiedział Michniewicz. — O tem zbyt głośno mówi się w pańskiem otoczeniu.

— O tak — uśmiechnął się inżynier. — Złośliwa plotka nie oszczędza nikogo.

— Więc pan stanowczo podtrzymuje, że poza zwykłą znajomością nic pana więcej nie łączy z Beatą Krynicką? — starał się jeszcze upewnić sędzia Michniewicz.

— Nic.

— A czy panu wiadomem było, że Krynicka żyła w bardzo bliskich stosunkach z zamordowanym Stefanem Grzywakiem? — pytał dalej sędzia, niezrażony negatywnemi odpowiedziami Stanisława.

— Te sprawy mnie wcale nie obchodziły i nie obchodzą — brzmiała odpowiedź.

— I żadnych prezentów między sobą państwo nie wymienialiście?

— Żadnych. — Z krótkich, lakonicznych odpowiedzi Burskiego widać było, że młody ten człowiek znajduje się w stanie wyjątkowego rozdrażnienia, nad którem nie potrafi już zapanować. Obydwaj urzędnicy, widzieli, jak łatwo będzie już teraz przygwoździć jego naiwne, wykrętne odpowiedzi. Z tą myślą Michniewicz wydobył z teczki skórzaną ramkę z fotografją Beaty i zwrócił się do inżyniera:

— Jak pan, wobec dotychczasowych zeznań, tłumaczy posiadanie tej fotografji? — zapytał, zatrzymując na Burskim zaciekawione spojrzenie.

Spadło to na pewnego siebie Stanisława tak nieoczekiwanie, że przez kilkanaście sekund nie mógł zdobyć się na żadne słowo. Jeszcze raz się przekonał, jak trudno jest, unikając szczerości, przebrnąć przez misternie powiązaną sieć pytań. A jednak musiał się przecież bronić, gdyż pozostawienie tej sprawy bez odpowiedzi może go jeszcze bardziej pogrążyć.

— Otrzymałem ją od pani Krynickiej — powiedział, wytrzymując przenikliwe spojrzenia urzędników policji.

— Beata wręczyła to panu osobiście?

— Nie, przez posłańca.

— A może załączyła do tego jakieś pismo, które mógłby nam pan pokazać?

— Nie; fotografję przesłała bez listu. Przyniósł ją jakiś chłopiec, którego wszakże nie znam.

— I ten posłaniec powiedział panu, że to jest od pani Krynickiej?

— Nawet tego nie mówił. Poprostu domyśliłem się, że przecież nie kto inny, tylko ona mogła mi przesłać swoją fotografję.

— Dlaczego pan zatem twierdzi, że nie wymienialiście między sobą żadnych prezentów? — Michniewicz konsekwentnie zdążał do celu.

Burski nie odpowiedział. Na jego twarzy znać było przygnębienie. Żałował teraz mocno, że od początku nie poszedł po prostej drodze, a przez to znalazł się w sieci uzasadnionych podejrzeń. Ponieważ jednak nie sposób było naprawić to wszystko, co już przebrzmiało i zostało utrwalone w sążnistym protokóle, postanowił tylko dalej kierować się wyłącznie prawdą.

— Czy tej fotografji i w tej samej ramce w dodatku nie widział pan nigdzie przedtem? — padło nowe pytanie Michniewicza.

— Widziałem — odparł śmiało Stanisław bez najmniejszego wahania.

— Gdzie?

— Na biurku w mieszkaniu Stefana Grzywaka w Gnieźnie.

Słowa Burskiego wywarły zarówno na sędzim śledczym, jak i komisarzu Bednarskim niezwykłe wrażenie. Na chwilę zapomnieli nawet, jak wiele im daje tak otwarte wyznanie inżyniera.

— Czyżby Burski przekonał się, że nie potrafi skutecznie odeprzeć wszystkich zarzutów i zamierza otwarcie przyznać się do popełnionej zbrodni? — pomyślał Michniewicz z niedowierzaniem.

Chcąc się wszakże utwierdzić w tem przekonaniu, zaryzykował jeszcze jedno pytanie:

— Czy nie przypuszcza pan wszakże, aby mogła to być ta sama fotografja?

— To niemożliwe — zaoponował Stanisław.

— Hmm... coby pan powiedział, gdyby się okazało inaczej, niż pan twierdzi?

Wyraz twarzy Burskiego świadczył, że nie rozumie w tej chwili o co tamtemu chodzi.

— Gdyby poprostu okazało się, że ta fotografja, znaleziona u pana, w szufladzie jego biurka, jest właśnie tą samą, którą widział pan na biurku nieboszczyka Grzywaka — wyjaśnił Michniewicz.

— Ależ to niemożliwe — obstawał przy swojem zdaniu Stanisław.

Michniewicz, miast odpowiedzieć, wysunął ze skórzanej ramki fotografję Krynickiej i odczytał, wypisaną na odwrocie dedykację:

„Kochanemu Stefkowi — Beata. Gniezno, 5 maja...

Burski nie wierzył własnym uszom. Podniósł się nieco z krzesła i pochylając się nad biurkiem, spojrzał na widniejący napis Beaty.

Cisza zaległa teraz gabinet sędziego. Triumfujące spojrzenia urzędników policji nietylko zmieszały zdezorjentowanego inżyniera, lecz sprawiały mu niewypowiedziane katusze. Stanisław czuł, że przez ten krótki, pozornie niewinny romans z Beatą, został wplątany w jakąś potworną intrygę, której konsekwencji nie potrafił jeszcze przewidzieć. Nie domyślał się wprawdzie dotąd, czego chcą od niego przedstawiciele władzy, wyczuwał wszakże, że ciążą na nim jakieś podejrzenia.

Tę dręczącą ciszę przerwał wreszcie sędzia Michniewicz:

— Pańskie zeznania, jak to wynika z dowodów rzeczowych i całego szeregu sprzeczności, zmuszony jestem zakwalifikować jako nieudolnie skomponowane kłamstwa, mające na celu ochronić właściwego mordercę Stefana Grzywaka.

— Panie sędzio! — zawołał Burski, kierowany odruchem samochozachowawczego instynktu.

— Nie mogę panu wierzyć, cokolwiekby pan chciał powiedzieć w tej chwili. Chyba, że zamierza pan otwarcie przyznać się do swej winy. Stwierdzam, wbrew pańskim pierwotnym zaprzeczeniom, że bywał pan w mieszkaniu Grzywaka, a to już, w zestawieniu z zebranym dotychczas materjałem, stanowi dla mnie bardzo wiele. Reszty dowie się pan niebawem. Narazie więc, dla dobra dalszego śledztwa, zmuszony jestem zatrzymać pana w areszcie śledczym.

Burski zbladł. Jego zsiniałe nagle wargi zdołały tylko wymówić jedno zdanie.

— O co pan mnie posądza? — wyszeptał.

— O zamordowanie przemysłowca, Stefana Grzywaka — padła krótka odpowiedź, która boleśnie smagnęła oszołomionego młodzieńca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jedna kobieta uśmierciła 600 osób

Włoszka Toffani z Palermo wyrabiała straszną truciznę

Z początkiem 18-go wieku stwierdzono w Europie coraz większą ilość nagłych wypadków śmierci, mających wszelkie cechy otrucia. Niemniej nie zdołano znaleźć żadnych śladów, któreby potwierdziły fakt, że dana osoba

została zgładzona zapomocą trucizny

Po roku 1730 dopiero ustalono, że na początku tego wieku rozpoczęła fabrykację tej strasznej trucizny pewna kobieta. Był to silny napój trujący, który w ciałach ofiar nie pozostawiał żadnego śladu. Kobieta ta zwała się Toffana i mieszkała w Palermo. Od jej nazwiska trucizna ta otrzymała miano „Aqua Toffana“ — „woda Toffana“.

Trucizna ta cieszyła się olbrzymiem powodzeniem,

gdyż były to czasy, w których na terenie Włoch działały różne tajne związki, walczące zawzięcie ze swymi przeciwnikami. Duży urok posiadały także wszystkie formy mordów tajemniczych, stąd też pani Toffana nie mogła opędzić się od klientów. Nie odmawiała ona swych usług nikomu, naturalnie zawsze za odpowiedniem i bardzo dużem wynagrodzeniem. — Czy to żony, pragnące pozbyć się mężów, czy to mężowie, chcący wyprawić swe towarzyszki życia w „zaświaty“, wszyscy zwracali się do pani Toffani. Napój działał zadziwiająco.

Kilka kropel przyprawiało o śmierć nieuchronną,

dlatego też cieszył się wielką „popularnością“ również w świecie politycznym, gdy trzeba było sprzątnąć z drogi niewygodnego przeciwnika. Pani Toffana miała też olbrzymią wprawę i rutynę, że stosownie do terminu, w którym miała nastąpić śmierć, odpowiednio datkowała swój napój.

Trucizna dostała się po wykryciu jej fabrykantki do rąk lekarzy. Ci nie mogli wyjść z podziwu nad jej wyglądem. Był to płyn tak przeźroczysty, jak woda kryniczna, pozbawiony zapachu, nie zabarwiający, ani też nie mącący wody ani żadnego innego płynu. Skuteczność działania tej trucizny była tak duża, że

liczba ofiar pani Toffani była bardzo znaczna.

Kobieta ta dożyła sędziwego wieku. Pod koniec życia wstąpiła do klasztoru, wyrzekając się świata, lecz nie po to, aby pokutować za swoje grzechy, tylko, aby schronić się przed grożącą jej karą i niebezpieczeństwami. Nie udało się jej jednak uratować. Aresztowano ją, a ponieważ nie chciała się przyznać do niczego, poddano ją torturom. Pod wpływem szalonych mąk

przyznała się do otrucia z górą 600 osób.

Uduszono ją w roku 1730, ale tajemnica jej wody nie zginęła wraz z nią z powierzchni ziemi. Miała ona uczniów, a jednym z nich był pewien aptekarz z Neapolu, który podobno jeszcze udoskonalił jej przepis, przygotowując truciznę na użytek tajnych związków i wysyłając ją w malutkich ampułkach w kształcie fiołków.

Działanie tej nowej trucizny było już rozmaite.

Sprowadzała ona czasem długą, przewlekłą chorobę, czasem zaćmienie umysłu, przypominające zanik władz umysłowych, to znowu stan zupełnego wyczerpania.

Była to straszna broń w ręku walczących. Echa tych minionych czasów znalazły swój oddźwięk niedawno w Londynie. Na licytacji sprzedano szafkę, w której były przechowane trucizny Borgiów. M. in. była tam i „aqua Toffana“. Nikt jednak

nie zgłębił do tej pory składu tej strasznej trucizny.

Wprawdzie potomek jednego z najstarszych rodów włoskich, Riario Sforza, chełpił się w ubiegłem stuleciu, że drogą dziedzictwa przechowuje się w jego rodzinie przepis tej trucizny, nie wyjawił jednak nigdy tajemnicy składu tej trucizny. Zeszła ona z nim do grobu, gdyż, nie mając bezpośredniego spadkobiercy, spalił papier, na którym była spisana.

Trucizna Borgiów już nie istnieje.

Samolot bez załogi ludzkiej

Kierowanie takim aparatem odbywa się przy pomocy fal radjowych

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej przeprowadzono próbę dłuższego lotu samolotem, pilotowanym przez automatycznego lotnika czyli t. zw. „robota“. Próba zakończyła się wynikiem pomyślnym. Samolot bez załogi ludzkiej

unosił się w powietrzu przez dziewięć godzin,

wykonywując wszystkie ewolucje powietrzne w zakresie normalnego lotu ściśle według przewidzianego planu. Samolot unosił się w powietrzu tak, jak gdyby był pilotowany przez najlepszego lotnika. Lądowanie odbyło się również ściśle według reguł, bez najmniejszego zarzutu. Kierowanie takim samolotem

odbywa się przy pomocy fal radjowych.

Pilot „robot“, umieszczony w samolocie, nie posiada kształtu ludzkiego. Jest to odbiornik radjowy, do którego zamiast słuchawek przyłączone są przyrządy, wprawiające w ruch stery kierunkowe i regulujące szybkość pracy motoru. Regulacja dopływu benzyny i oliwy oraz utrzymywanie równowagi poziomej są automatyczne i nie wymagają kierowania niemi przez radjo.

Radjostacja nadawcza nadaje sygnały o innej częstotliwości

(ilość drgań na sekundę jak np. tony muzyczne) dla każdego przyrządu kierowniczego. Równocześnie przyrząd służący np. do poruszania steru kierunkowego reaguje tylko na sygnały o częstotliwości 36, gdy przyrząd do regulowania szybkości lotu reaguje na sygnały o częstotliwości 130. Jeśli więc kierujący z ziemi samolotem chce go skierować w pewnym kierunku, to nadaje sygnał o częstotliwości 36. Sygnał ten wprawia w ruch przyrząd, który

porusza stery kierunkowe,

a samolot leci już w pożądanym kierunku. Samoloty pilotowane przez „robotów“ będą miały wielkie zastosowanie przy przewozie poczty. Przy złych warunkach atmosferycznych nie będzie potrzeba ryzykować życia lotników, gdyż samolot „robot“, niewrażliwy na pogodę i nieodczuwający nigdy zmęczenia, wykona ten lot zupełnie pomyślnie, naturalnie na przestrzeniach bez tego rodzaju przeszkód,

jak góry, lasy na wzgórzach.

Lecz, jak zwykle każdy nowy wynalazek, i ten zostanie użyty dla celów wojskowych. Zapewne i sfery wojskowe posługiwać się będą samolotami pilotowanemi przez „roboty“, które, obwieszone tonnami bomb, staną się straszną bronią w przyszłej wojnie.



W Brukseli odbył się kongres prawników belgijskich, który zaszczycił swoją obecnością król Leopold III.

ŚWIAT KOBIETY

U progu karnawału

Co przynosi moda Pani, Panu i dzieciom?

Stoimy na przełomie kończącego się sezonu zimowego, a rozbawionego, pełnego nadziei i niespodzianek — karnawału.

Fioletowe barwy jesieni znikają powoli, ustępując miejsca głębokim cieniom burgunda i dystyngowanej czerni. Z Francji przywędrował do nas odrodzony styl Dyrektorjatu — przynosząc śliczne, twarzowe kapelusiki o małych rondkach, wysoko podniesionych główkach, często o formie cylinderka — z francuskiego filcu.

Rewelacją obecnej doby jest — **krótka suknia wieczorowa,** ciesząca się niezwykłą sympatją. Wykonana z matowej krepy, bogato haftowana dżetami, lub przybrana w deseń z lśniącej lamy — dyskretnie odkrywa zgrabną nóżkę, nie wyklucza jednak długiej sukni z trenem, która posiada również wiele zwolenniczek.

W sukniach wieczorowych gubimy się pośród kontrastów: obok suto marszczonej tiurnjury, której można używać też jako pelerynki, z równem upodobaniem Pani nosi frak, czyli rodzaj dawnej tuniki, krojem zupełnie zbliżonej do męskiego fraka. Dawna tiurnjura zdobyła sobie wprawdzie prawo obywatelstwa, ale niczem nie przypomina swego pierwowzoru. Jest to falowana kloszowo, szeroka opaska, ściśle spięta w talji, szerokiemi fałdami, spadająca na biodra, lub na ramiona, jeżeli Pani kładzie ją zamiast pelerynki.

Połyskliwe, mieniące się lamy i brokaty: gładkie, lub przetykane, matowa krepa, hafty i velours'y — oto całe bogactwo wieczorowej toalety Pani, której smukłość bioder bardziej podkreślają szeroko marszczone, fantazyjne rękawy.

Do sportowego stroju, gdzie triumfuje tym razem kostjum, nieodzownym stał się sweter z angielskiej gładkiej lansany, albo z supełkowej percoletty z ogromnem bogactwem barw i odcieni, począwszy od subtelnych i dyskretnych, aż do krzykliwie jaskrawych.

A teraz co nosi Pan?

Bo moda jest jednakowo kapryśna dla Panów, jak i dla Pań. Przedewszystkiem więc sportowe ubranie beige, lub marengo: (według dewizy: szary człowiek — szary strój); do krótkich spodni — dwurzędowa marynarka z karczkiem i z patką, oraz duże, nakładane kieszenie. Wełniane skarpetki narciarskie schodzą z widowni, a na ich miejsce jawią się praktyczne, bo nieprzemakalne **długie getry** z angielskiego płótna. — Do pracy — ubranie granatowe w szerokie jasne pasy, a do marynarkowego ubrania wizytowego z bostonu — kładziemy czarne spodnie w białe paseczki. — Wieczorowy strój więcej uroczysty stanowi smoking z krepy, zapinany na matowe guziki, złożone w formie spinek. — Wytworny Anglik do smokinga kładzie białą kamizelkę i miękką koszulę; u nas dotychczas jedynie frak szczyci się przywilejem noszenia białej kamizelki, a miękka koszula jest czemś, czego się nigdy nie wybacza w eleganckim świecie.

Zachodzi teraz jeszcze jedno pytanie, a mianowicie: **jak ubrać nasze dzieci?**

Skoro Pani i Pan wiedzą już, co włożyć, aby wyglądać modnie i elegancko, należy też pomyśleć o najmłodszych. I tu bodaj — czy nie najbardziej kapryśna staje się Pani Moda, narzucając maleństwom aż trzy zasadnicze kierunki.

Bo trzeba wiedzieć, że dziecięcą modą rządzi — styl. Jeżeli nie sportowy, angielski krój, to koniecznie i bezwzględnie styl: ludowy, wojskowy — wszystko jedno jaki, byle był. Do tego u chłopców cieszą się specjalnemi łaskami długie, marynarskie spodnie, dziewczęta zaś nad wszystko inne przekładają gładkie aksamitny, lub ręczne swetrowe komplety.

A więc obecny sezon, chociaż właściwie jest tylko półsezonem, przyniósł Pani: frak, tiurnjurę i krótką suknię, sylwetkę Pana porysował w szerokie pasy i okrył interesującą barwą granatu, milusińskim zaś dał ciepłe zakopiańskie kożuszki i długie spodnie — **nawet najmłodszym.** (P. A. N.)

Wyścigi świnek są bezwzględnie nowością w świecie sportowym. Zainicjowane zostały naturalnie w Kalifornji, w miasteczku Venice, gdzie kapryśne i znudzone Amerykanki mają widocznie dużo czasu. Historja nie podaje, która świnka wygrała.



Oburzające

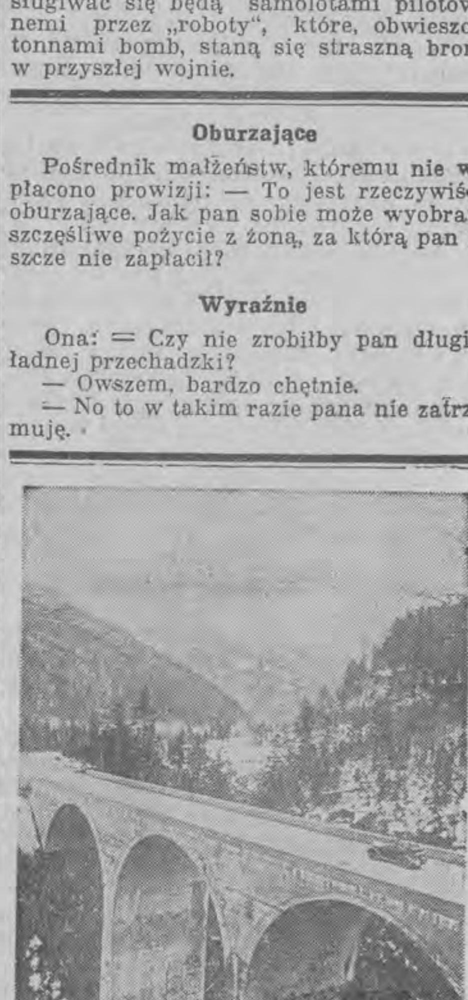
Pośrednik małżeństw, któremu nie wypłacono prowizji: — To jest rzeczywiście oburzające. Jak pan sobie może wyobrazić szczęśliwe pożycie z żoną, za którą pan jeszcze nie zapłacił?

Wyraźnie

Ona: — Czy nie zrobiłby pan dłuższej, ładnej przechadzki?

— Owszem, bardzo chętnie.

— No to w takim razie pana nie zatrzymuję.



Nowy most na odcinku wspaniałej autostrady alpejskiej, wiodącej do siedziby Hitlera w Berchtesgaden